Nr. 164 Niedziela, 19 lipca 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 8. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. ...ty należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Opozycja a urzędnicy.

Prasa pełna jest potrzebnych i niepotrzebnych rozważań z racji zmniejszenia poborów urzędniczych. Są pośród tych rozważań takie, które wnoszą w zagadnienie, istotnie aktualne, pewne nowe czynniki myślowe i orjentacyjne, są i takie, które zaliczyć należy do tak zwykłego na świecie dorabiania zbędnych lub nieszczerych teorji do faktów dokonanych. Powodzenie takich „teorji" jest z góry przesądzone. Nie lecząc nic, obracają one tylko nóż w ranie. Nie przynoszą więc nikomu pożytku.

Zmniejszenie poborów urzędniczych rzeczowo i solidnie potraktowała wyłącznie „Gazeta Polska", nie mędrkując, nazywając rzeczy po imieniu, wyjaśniając stanowisko Rządu i podkreślając konieczność doraźną, takiego właśnie ratowania budżetu, a potem stwierdzając niezawodną pewność, iż urzędnik polski jak był tak pozostanie malgré tout dobrym obywatelem i że sumienie jego polityczne jest nie do kupienia.

Z tem prostem, uczciwem i wyraźnem ujęciem sprawy solidaryzujemy się zupełnie. Co tu mówić, kiedy niema o czem gadać... Sytuacja jest jasna i nie trzeba jej przelewaniem z pustego w próżne bezcelowo zaciemniać. Operacje chirurgiczne muszą odbywać się w spokoju. O to idzie jedynie, aby były skuteczne. Zbytnia pochopność do gadulstwa, wyzyskana ex re zniżki poborów pracowników państwowych, szczególniej stołecznych przez prasę, żerującą na wszelkich objawach życia i czyniącą z nich sensację, dała asumpt jedynie do nowych wypadów opozycji, zawsze czyhającej na oliwę, którąby można dolewać do ognia.

Tej oliwy dostarczono tym razem czynnikom, mającym za zadanie dezorjentować ogół, aż zawiele. I z kranów różnych bulwarowców płynie ona niestety w dalszym ciągu.

Z oliwy tej czerpie z całym zapałem obóz antyrządowy co raz nowe dla siebie możliwości, wtrącania swych trzech groszy do niezręcznej dyskusji stającej się, jak mniema, wodą na jego młyn. Dzięki niej ma bowiem wciąż coś do powiedzenia.

To, co mówi zaś, zmierza niezmiennie do jednego celu: do wpojenia w umysły przeświadczenia, iż gdyby w danej chwili rządziły partje polityczne oparte o dawną strukturę parlamentu — to oczywiście cały świat urzędniczy opływałby we wszelaką pomyślność. To „austrjackie gadanie" rozbrzmiewa ze szpalt wszystkich „Robotników" i „Gazet Warszawskich" i powtarza się pod różnemi postaciami bez końca. Jest do gruntu kłamliwe, ale jednak, kto głupszy, mu uwierzy, kto rozumniejszy — nie. Bo moment pomyślenia wystarczy, by zrozumieć, iż ma się tu do czynienia z polityczną grą tylko a nie z polityczną szczerością.

Wszystkie prawie przyczyny, co nagle zmasakrowały nasz budżet, są poza nami. Źródła ich tkwią w kryzysie międzynarodowym, którego ani wstrzymać ani zlikwidować samorzutnie nie można. Można się tylko do niego dostosować. Tak też czyni Rząd polski w poczuciu odpowiedzialności swej za losy Państwa. Odpowiedzialność to nad wyraz ciężka i w imię jej chwytać się trzeba środków nieraz brutalnych. Tak jest, lecz na to niema rady. Tej rady „delikatnej" nie znają na sytuację obecną i antagoniści dzisiejszego regime'u. I są szczęśliwi de facto, że nie w ich rękach władza, bo musieliby wnet narazić na szwank całą swą w sposób demagogiczny zdobytą popularność.

Rządy obecne utraty „popularności" się nie boją, bo nie liczyły na nią nigdy. One nie obiecywały, nie „kaptowały" sobie stronników, tylko zwoływały Polaków co dzielniejszych pod jeden sztandar i do jednej roboty. I zwołały ich zastęp pokaźny, a co najważniejsza, nie egoistyczny i uczciwy. Ten zastęp nie rozbiegnie się dla tego tylko, że dziś jest ciężko żyć, że fala fatalnej konjunktury wdarła się i na polski brzeg wreszcie. Bo to nie jest zastęp kondotjerów, ani najmitów bezdusznych.

Urzędnicy polscy w ogromnej liczbie należą do tego właśnie zastępu. Są też już w sprawach publicznych wyszkoleni. Wiedzą, kto więcej wart, czy ten, co wkoło rozrzuca obietnice, nie mogąc nic dotrzymać w gruncie rzeczy, czy ten, kto naraża się nawet na złorzeczenia, byle wywiązać się z elementarnych obowiązków. Urzędnicy nie są gromadą dzieci naiwnych. Miarą wartości tych czy innych jest dla nich konsekwencja w spełnianiu obowiązków, a konsekwencje te ujawniają dziś jedynie ci, którym w udziale przypadło gorzkie zadanie budżetowych „kompresji".

Wysiłkom ich, bardzo bolesnym przeciwstawia się w prasie opozycyjnej chytre i słodkie słówka. Kogo one zbałamucą i kogo uwiodą? Z pustego nie naleje. Polska jest biedna. I ta jedna prawda wystarcza, by nad wszelką intrygą przejść do porządku dziennego obojętnie. Bowiem wszelakie litościwe żale są w tej chwili intrygą wyłącznie. Intryga ta chce biednej Polsce przysporzyć zgorzkniałych ludzi i wtrącić ją w zamęt społeczny. By to przejrzeć, urzędnicy państwowi są środowiskiem dość rozumnem. I dlatego na lep słodkich słów nie pójdą, a ankietowego gadulstwa na temat swej ofiary mają dość. W kwestji tej proponujemy więc w imię pożytku państwowego — koniec debatów.

Z ostatniej chwili.

Udział Francji w konferencji londyńskiej

nie jest jeszcze całkowicie pewny. — Wszystko zależy od wyniku dzisiejszych rozmów i narad w Paryżu.

Berlin, 18 lipca. (PAT.) Wczoraj o godzinie 10 wieczorem kanclerz Brüning i minister Curtius wraz z członkami delegacji niemieckiej wyjechali do Paryża.

Berlin, 18 lipca. (PAT.) Bezpośrednio przed wyjazdem do Paryża, kanclerz Brüning złożył przedstawicielowi biura Wolffa oświadczenie, w którem między innemi powiedział: Minister spraw zagranicznych Rzeszy i ja wyjeżdżamy do Paryża ożywieni niezłomną wolą podjęcia otwartej wymiany poglądów, której wynik, jak wierzę, utoruje drogę do opartej na wzajemnem zaufaniu współpracy. Oczekiwane rozmowy mogą być tem bardziej owocne, że równocześnie będziemy mieli okazję spotkać się także z angielskim ministrem spraw zagranicznych i amerykańskim sekretarzem stanu. Z Paryża na zaproszenie rządu angielskiego wyjeżdżamy do Londynu, aby kontynuować tam rozpoczętą wymianę poglądów. Żywię nadzieję, że ten osobisty kontakt przyczyni się do wyjaśnienia sytuacji i stanowić będzie widomy dowód solidarności międzynarodowej.

Paryż, 18 lipca. (PAT.) Dzień dzisiejszy będzie poświęcony wyłącznie rokowaniom francusko - niemieckim. Dopiero po rozmowach, które toczyć się będą dziś popołudniu, a może nawet wieczorem, między ministrami francuskimi a kanclerzem Brüningiem i ministrem Curtiusem, gdy uzgodnione zostanie stanowisko Francji i Niemiec, odbędzie się jutro rano konferencja z udziałem przedstawicieli Anglji, Stanów Zjednoczonych oraz ministra Grandiego, który dziś popołudniu przybywa do Paryża.

Paryż, 18 lipca. (PAT.) Premier Laval za pośrednictwem zbliżonych do rządu organów oświadczył, iż pojedzie do Londynu tylko wówczas, gdy dzisiejsze rozmowy z przedstawicielami Niemiec oraz jutrzejsze konferencje dadzą pożądany wynik w sprawie przyjęcia przez Niemcy warunków francuskich. Francja nie mogłaby dopuścić do tego, aby ustalone w Paryżu warunki poddano w Londynie jakiejś rewizji.

Sauerwein na łamach „Matina" oświadcza, iż konferencja londyńska nie może mieć charakteru jakiegoś sądu rozjemczego, nie może ona również rozszerzać tematów dyskusji. Między Francją i Niemcami powinna się rozstrzygnąć sprawa w cztery oczy, bez udziału osób trzecich.

Paryż, 18 lipca. (PAT.) Prasa zauważa, że ogłoszone w dniu wczorajszym niektóre informacje, dotyczące francuskich warunków udzielenia Niemcom pożyczki, są, zdaje się, przedwczesne, gdyż pewne kwestje mogą być ostatecznie ustalone dopiero w toku rozmów francusko - niemieckich. Jednakże rząd francuski zdaje się przywiązywać szczegółową wagę do gwarancyj celnych, konieczności utworzenia komitetu kontrolnego, oraz do zobowiązania się Anglji i Stanów Zjednoczonych, że nie wycofają swych kapitałów przed Francją. Wszystkie dzienniki podkreślają konieczność ustalenia podstawy finansowej i politycznej współpracy francusko - niemieckiej przed konferencją londyńską, zaznaczając, iż zamierzenia rządu w tej sprawie zdają się nie ulegać wątpliwości.

Do wszystkich odsprzedawców dzienników.

W związku z okólnikiem, rozesłanym wszystkim odsprzedawcom dzienników, zwraca się uwagę, że w sprawie reklamacyj z tytułu nieregularnej dostawy, jakoteż w sprawie zamówień zwracać się należy nie do Związku Wydawców, tylko do administracji poszczególnych dzienników.

Do Związku Wydawców należy zwracać się w sprawach natury ogólnej, jak przeszkody w dostarczaniu gazet przez kolej i pocztę, utrudnianie w sprzedaży itd., przyczem należy przytoczyć konkretne fakty, mogące służyć za podstawę do interwencji.

Związek Wydawców Dzienników Lwowskich.

Nowy Wojewoda lwowski.

Następcą Wiceministra dr. Nakoniecznikow-Klukowskiego zostanie Wicewojewoda łódzki, dr. Józef Rożniecki.

Decyzja w sprawie obsadzenia wakującego po p. Wiceministrze dr. Nakoniecznikow - Klukowskim stanowiska Wojewody lwowskiego, została już powzięta. Wojewodą lwowskim zostaje dr. Józef Rożniecki, dotychczasowy Wicewojewoda łódzki.

Nowy Wojewoda urodził się w r. 1890. Studja ukończył w Małopolsce Wschodniej i doktoryzował się na Wydziale prawnym Uniwersytetu Jana Kazimierza. W roku 1914 zaciągnął się do Legjonów, przebył całą kampanję wojenną, potem służył w wojsku polskiem i skończył Wyższą Szkołę Wojenną. W wojsku posiadał stopień dyplomowanego majora.

Moskiewski Thermidor.

Gwardja robotnicza w okopach „pięciolatki". — Zniesienie autonomji robotniczej. — „Dezerterzy pracy". — Taylor w czerwonej szacie. — „6-godzinny dzień pracy". — Atak na robotnika.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej)".

Moskwa, w lipcu 1931.

Przemówienie Stalina nie było dla obywateli sowieckich rewelacją. Nowy kurs w stosunku do robotników przejawił się już od szeregu miesięcy. Malejące nadzieje na ziszczenie „pięciolatki" pragną władze sowieckie poprzeć ostatnim możliwym argumentem — potężnym wysiłkiem pracy. Jak Napoleon pod Waterloo, Stalin wprowadza w bój ostatnie rezerwy — robotników, ostoję sowieckiego ustroju i klasę nominalnych „dyktatorów".

W końcu maja wydany został dekret, mający na celu „wzmocnienie ustroju przemysłowego i dyscypliny robotniczej w zakładach i przedsiębiorstwach". Dekret ten przekreślił wszystkie zdobycze robotniczej autonomji z roku 1917. Rola komitetów fabrycznych zredukowana została do minimum, w godzinach pracy zabroniono zwoływania wieców i zebrań, zajmowania się jakąkolwiek działalnością, nawet społeczną i partyjną, poza pracą fabryczną; przed ukończeniem roboty nikomu nie wolno odrywać się od warsztatu. Władza jednoosobowa dyrektora fabryki stanowi skasowanie „zdobyczy rewolucji" w czternastym roku dyktatury proletarjatu. Dekret w ten sposób uzasadnia kolegjalność i wprowadzenie pierwiastka samowładztwa w przedsiębiorstwach przemysłowych: kierownik zakładu ponosi całkowitą i osobistą odpowiedzialność za wykonanie pracy, musi przeto być wyposażony w pełnię władzy na terenie przedsiębiorstwa, odpowiadając za zachowanie dyscypliny robotniczej.

5 czerwca pojawia się nowy dekret W. C. I. K., niemniej godzący w robotników, jak poprzedni. W myśl tego rozporządzenia zapłata odbywać się będzie tylko za istotnie przepracowane dni i godziny; za narzędzia i instrumenty, powierzone robotnikowi do wykonywania pracy, jest on osobiście materjalnie odpowiedzialny. Samowolne przenoszenia się z fabryki do fabryki, lub odmowa robotnika udania się do tego zakładu, do którego zostaje skierowany, karane będzie, jako naruszenie dyscypliny pracy.

Nawiasem powiedziawszy, zarządzenie to — czyniące z robotnika bezwolnego niewolnika — w obecnych warunkach jest bardzo aktualne. „Dezercja pracy" jest dziś na porządku dziennym. Marne odżywianie i niskie uposażenie sprawiają, że coraz więcej robotników, nawet starych fachowców, opuszcza warsztat pracy. Najbardziej ucierpiały na „dezercji" kopalnie węgla, przemysł budowniczy i torfowiska. Komisarz pracy R. S. F. S. R., Czeliszczew, ogłasza w prasie, że co tydzień przybywa do okręgu Donieckiego górniczego ponad 1.000 „rekrutów pracy", lecz liczba robotników stale się zmniejsza, gdyż znacznie więcej jest „dezerterów". W kopalniach Uralskich w ciągu maja opuściła pracę 1/5 część robotników. Z Kuźnieckiego okręgu robotnicy masowo uciekają. Z Czeliabińska, z wielkich zakładów automobilowych, z hut i walcowni, — zewsząd napływają wiadomości o masowej ucieczce robotników. Jak za czasów pierwszych Romanowów, gdy masowa emigracja chłopów pozbawiła szlachtę rąk roboczych, wprowadzono „przywiązanie chłopa do gruntu", — podobnie partja „dyktatury proletarjatu" siłą przywiązuje obecnie robotnika do warsztatu.

Rząd sowiecki chełpił się do niedawna, że pierwszy wprowadził siedmiogodzinny dzień pracy. Dziś mamy odwrót na całej linji. Aby upozorować go „przyzwoitą formą" Centralna Rada Związków Zawodowych (WCSPS) zapowiada, że „dodatkowa ósma godzina użyta będzie na techniczne dokształcanie robotnika, na doskonalenie go w fachu" itd. Centralny Komitet Partji Komunistycznej w rezolucji z końca maja idzie jeszcze dalej i obiecuje... skrócenie dnia pracy do 6-ciu godzin, dodając następnie dwie godziny na „doskonalenie się w pracy"... i t. p. Nie kijem, to pałką, dzień pracy się skraca, a robotnik 8 godzin musi przebyć przy warsztacie.

Wszechzwiązkowa Konferencja Taryfowa jeszcze na początku kwietnia zatwierdziła wszystkie „reformy" uposażeń robotniczych. „Sweating system" skromnie nazwano „programowym systemem płac", a już 6 czerwca b. r. „Trud" (organ Komisarjatu Ludowego Pracy) stwierdzał, że „nowy system płac dał wyniki wysoce zadowalające: gdzie wprowadzono nową tabelę opłat, tam robotnik pracuje z większą gorliwością, więcej produkuje, i — więcej zarabia". Pod tem oświadczeniem chętnie podpisze się każdy Ford i Krupp. Aby dojść do takich wniosków, nie potrzebna była „dyktatura proletarjatu" i głęboki przewrót społeczny.

Zahypnotyzowani ideą „pięciolatki", Stalin i jego adherenci pomieszali środek z celem. Wyrzekli się nawet swobód, z jakich robotnik korzysta w krajach „burżuazyjnych". Na łup industrjalizacji wydali swą gwardję. Odwrót na całej linji od zdobyczy 1917 r. od zasad Lenina i autonomji robotniczej jest wyraźnym themidorem rosyjskiej rewolucji.

Verax.

Przed zapadnięciem ostatecznych decyzji.

Pod wpływem wiadomości o pożyczce dla Niemiec nastąpiło znaczne uspokojenie.

Paryż, 17 lipca. (PAT). Premjer Laval zawiadomił ministra Hendersona, że kanclerz Brüning i minister Curtius przybywają do Paryża w sobotę popołudniu oraz przedstawił mu rezultaty narad wczorajszych francuskiej Rady ministrów w sprawie niemieckiego kryzysu finansowego. Następnie premjer Laval przyjął ambasadora włoskiego Manzoniego, za pośrednictwem którego zaprosił ministra Grandiego aby zatrzymał się w Paryżu w niedzielę w drodze do Londynu, gdzie weźmie udział w konferencji ministrów. Jutro o godzinie 16-tej premjer Laval przyjmie ministrów niemieckich oraz angielskiego, amerykańskiego i włoskiego. W poniedziałek narady ministrów odbędą się rano w Paryżu a wieczorem w Londynie. Agencja Havasa podaje, że narady ministrów mogłyby się okazać bezużyteczne o ileby porozumienie zasadnicze francusko - niemieckie co do warunków współpracy francuskiej nad odbudową finansową Rzeszy nie doszło zawczasu do skutku.

Paryż, 17 lipca. (PAT.) Agencja Havasa donosi, iż w związku z możliwością osiągnięcia porozumienia w sprawie udzielenia kredytów Niemcom, dzisiejsza giełda wykazywała nastrój i tendencję optymistyczną. Marką na giełdzie zupełnie nie obracano.

Berlin, 17 lipca. (PAT.) Prasa niemiecka oraz biuro Conti oświadczają, że niemieckie koła polityczne uważają postulaty, wysuwane przez prasę francuską, za materjał publicystyczny, polegający niewątpliwie na pewnych sugestjach rządu francuskiego. Są to postulaty maksymalne, poprzedzające zwykle każdą konferencję międzynarodową. Koła niemieckie wskazują pozatem, że postulaty te nie mogłyby być podstawą dla rokowań politycznych w Paryżu.

Berlin, 17 lipca. (PAT). Wyłoniona przez zarząd giełdy berlińskiej komisja dziesięciu obraduje obecnie nad kwestją wznowienia notowań. Ubiegłej nocy odbywały się narady w kołach bankowych. „Boersen Courier" wskazuje przytem na to, że nie należy liczyć się z otwarciem niemieckich giełd akcyjnych w bież. miesiącu. Jako kursy likwidacyjne przyjęte mają być ostatnie kursy giełdy berlińskiej z ubiegłej soboty.

Londyn, 17 lipca. (PAT). Eksperci finansowi reprezentujący Anglję, Belgję, Francję, Niemcy, Włochy, Japonję i Stany Zjednoczone obradowali dziś w gmachu ministerstwa skarbu, badając sprawy związane ze sposobami realizacji planu Hoovera. Obrady dzisiejsze były ograniczone do przygotowania spotkania ministrów wyznaczonego na poniedziałek wieczorem.

Paryż, 17 lipca. (PAT). Premjer Laval odbył w dniu 16 bm. dłuższą konferencję z ambasadorem polskim w Paryżu Chłapowskim.

Zarządzenie prezydenta Hoovera.

Londyn, 17 lipca. (PAT). Francuski projekt w sprawie pożyczki dla Niemiec uspokoił znacznie giełdę londyńską, która powróciła dziś do równowagi. Kurs funta doznał dziś poprawy. Co do warunków pożyczki francuskiej w kołach poinformowanych uważają, że o ile są one ścisłe, to w razie zgody Niemiec na udzielenie gwarancji z dochodów celnych na okres trwania spłaty długu, zawieszonego propozycją Hoovera z tytułu niewykonania w tym roku planu Younga, sprawa unji celnej ulegnie automatycznemu na ten sam okres, czyli na lat 12 zawieszeniu. Podobnie gwarancja Niemiec niepowiększania wydatków na zbrojenia zlikwidowałaby sprawę budowy krążownika. Naogół w angielskich kołach miarodajnych przyjęto inicjatywę francuską przychylnie.

Co do konferencji londyńskiej, to aczkolwiek Francja uzależnia swój udział w niej od osiągnięcia w dniu jutrzejszym zasadniczego porozumienia z Niemcami, to jednak panuje tu pozytywne przekonanie, że Francja weźmie udział w konferencji. Wielkie wrażenie wywarła w Londynie decyzja Hoovera, aby Stimson wraz z Mellonem i Gibsonem wzięli udział w konferencji nie w charakterze obserwatorów, lecz równorzędnych z innymi delegatów. Podkreślają tu, że od czasu Wersalu jest to pierwsza międzynarodowa konferencja o charakterze ogólnym, w której Ameryka bierze udział jako strona.

Nowy Jork, 17 lipca. (PAT.) Hoover udzielił Stimsonowi instrukcji co do ograniczenia czynnego udziału Stanów Zjednoczonych w konferencji londyńskiej do spraw gospodarczych.

Zasadnicze znaczenie konferencji.

Berlin, 17 lipca. (PAT.) Wedle informacji biura Conti, omawiane były na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu Rzeszy m. in. kwestje, związane z wyjazdem ministrów niemieckich do Paryża. Koła rządowe zdają sobie sprawę, podkreśla biuro Conti, że podróż ta będzie miała znaczenie decydujące. Wyniki ministrów niemieckich zadecydują w pierwszym rzędzie o ukształtowaniu się sytuacji dewizowej z chwilą, gdy banki niemieckie powrócą do czynności bardziej normalnych. Przygotowania dyplomatyczne do konferencji politycznej kontynuowane były również w ciągu dnia dzisiejszego w drodze bezpośrednich rozmów telefonicznych ze stolicami zagranicznemi, oraz z ambasadorami mocarstw w Berlinie. Ze strony poinformowanej niemieckiej podkreślają, że rząd Rzeszy nie został uwiadomiony o warunkach względnie o konkretnych planach mocarstw, o jakich pisze prasa paryska. Nie mniej jednak niemieckie koła polityczne nie wątpią, iż ministrowie francuscy przedłożą kanclerzowi Brüningowi i min. Curtiusowi postulaty, które postawią niemieckich mężów stanu wobec decyzji ciężkich i odpowiedzialnych. Zdaniem niemieckich kół poinformowanych, w obecnej chwili niemożliwe jest stawianie jakichkolwiek horoskopów. Delegaci Niemiec w każdym wypadku nie zgodzą się na żadne warunki, nie odpowiadające poczuciu honoru Niemiec.

Reichstag nie będzie zwołany.

Berlin, 17 lipca. (PAT.) Konwent seniorów odrzucił na dzisiejszem posiedzeniu wnioski o zwołanie Reichstagu. Za zwołaniem głosowali tylko wnioskodawcy, reprezentujący 228 głosów, wobec ogólnej liczby 592 posłów. Prezydent Loebe odczytał list nadesłany przez kanclerza Brüninga, w którym kanclerz zwraca się do parlamentu z usilną prośbą, aby z uwagi na dobro kraju ze względu na ciężką sytuację obecną wnioski o zwołanie Reichstagu odrzucił. Zwołanie Reichstagu w obecnej chwili mogłoby bowiem przynieść narodowi niemieckiemu tylko poważną szkodę. Po głosowaniu przedstawiciele komunistów, frakcji niemiecko narodowej i narodowo socjalistycznej zażądali przy po parciu Landvolku i partji gospodarczej ponownego zwołania konwentu seniorów po powrocie kanclerza z Paryża i Londynu na czwartek 23 bm. Wobec nieobecności Prezydenta Reichstagu Loebego, wyjeżdżającego na międzynarodowy kongres socjalistyczny do Wiednia, przewodniczyć będzie temu posiedzeniu konwentu seniorów wiceprezydent Kardar.

Anglja ocenia optymistycznie

sytuację gospodarczą Polski.

„Board of Trade Journal", oficjalne wydawnictwo brytyjskiego ministerstwa handlu, podaje szereg uwag i poglądów na warunki i perspektywy handlu zagranicznego Polski z szczególnem uwzględnieniem stosunków handlowych z Anglją, oparte na ostatniem sprawozdaniu sekretarza ambasady W. Brytanji w Warszawie.

Obecna niekorzystna sytuacja gospodarcza jest konsekwencją światowej depresji. Sytuację walutową można uważać za ustabilizowaną mimo znacznego skurczenia się rezerw kruszcowych w Banku Polskim. Hamowanie dalszego ich odpływu jest jednakże bardzo pożądanem. Stosunki pieniężne nie poprawiły się nietylko wskutek ciasnoty pieniądza, lecz głównie z powodu braku zaufania. Przemysł walczy z trudnościami, spowodowanemi spadkiem siły nabywczej kraju oraz wzmożoną konkurencją w handlu zagranicznym. Przesilenie w rolnictwie zaostrzyło się wskutek obniżenia się cen żyta. Depresja gospodarcza wywarła również niekorzystny wpływ na koleje polskie, które w dodatku jeszcze coraz to więcej odczuwają konkurencję rozwijającego się ruchu autobusowego.

Siły kraju są jednak dostatecznie duże i naród polski posiada dostateczną energję, aby przetrwać obecne przesilenie. Trzeba zaznaczyć, że chociaż Polska, będąca, pod wielu względami organizmem słabszym, została mocniej dotknięta kryzysem gospodarczym, **to jednak nie dało się to tak bardzo we znaki** dzięki mniejszym wymaganiom przeważnej części ludności i dzięki temu, że ludność wiejska, stanowiąca 65 proc. całej ludności Polski, jest w szerokiej mierze samowystarczalną.

Polepszenie sytuacji może nastąpić z polepszeniem się warunków światowych pod warunkiem, że w kraju utrzyma się równowaga wewnętrzna o charakterze międzynarodowym. Dlatego uważa się, że widoki dla handlu w Polsce nie są mniej korzystne, niż w innych krajach. Istnieją dogodne możliwości dla każdego rodzaju interesów, pod warunkiem, że należyta ostrożność zostanie przestrzeganą.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

RZYM. Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji komendanta statku polskiego „Iskra" wraz z delegacją oficerów, podchorążych i marynarzy, udzielając apostolskiego błogosławieństwa członkom delegacji i ich rodzinom, towarzyszom broni, statkowi „Iskra" oraz całej Polsce. Z ramienia ambasady polskiej przy Watykanie towarzyszył delegacji na audjencji sekretarz Siemiradzki.

MOSKWA. Uchwały Ossoawiachimu. Wczoraj zakończyły się trwające od paru dni obrady plenum Ossoawiachimu. W toku obrad omówiono sposoby zdobycia środków na dalszą rozbudowę sowieckiej awiacji i przemysłu wojennego oraz plan popularyzowania wśród ludności związku sowieckiego, a zwłaszcza wśród robotników i członków kolhozów praktycznej wiedzy wojskowej. Obrady zakończyły się wyborem nowych władz Ossoawiachimu. Na prezesa tej instytucji obrano Unschlichta. Dotychczas godność tę piastował Rykow.

Rozruchy komunistyczne w Niemczech.

Berlin. 17 lipca. (PAT.) W Gelsenkirchen doszło wczoraj w nocy do niezwykle poważnych rozruchów komunistycznych. Demonstrujący komuniści pogasili w jednej z dzielnic wszystkie latarnie uliczne. Policja zaalarmowana została równocześnie z 20 punktów. Między oddziałami policji a demonstrantami doszło do regularnej bitwy, przyczem wymieniono kilkaset strzałów. Demonstranci obrabowali składy z artykułami spożywczemi. Około godziny 2 w nocy dzielnica opanowana przez demonstrantów pogrążona była w głębokich ciemnościach. Starcia z policją i strzelanina trwała do rana.

Również w Koblencji doszło do starcia i strzałów między policją a demonstrantami. W Darmstadzie w jednym z urzędów pracy w wyniku sporu między komunistą a hitlerowcem inżynierem Stierem znajdującym się bez pracy, ten ostatni zastrzelił komunistę poczem postrzelił robotnika podczas ucieczki z lokalu. W Düsseldorfie doszło do starcia między policją a komunistami przy rozwiązywaniu pochodu.

Usiłowany zamach na bazylikę

św. Piotra w Rzymie.

Rzym. 17 lipca. (PAT.) Wczoraj, w chwili zamykania bazyliki świętego Piotra żandarmi znaleźli w konfesjonale paczkę zawiniętą w papier do pakowania. Po rozwiązaniu paczki okazało się, że jest to maszyna piekielna. Komendant żandarmerji papieskiej kazał złożyć prowizorycznie znalezioną maszynę piekielną w ogrodach watykańskich, aby następnie oddać ją do zbadania przez techników. O godzinie 1'45 w nocy maszyna eksplodowała nie czyniąc żadnych szkód z wyjątkiem rozbicia kilku szyb.

Prasa południowa przypisuje zamach kołom anti-faszystowskim. Dziś rano sekretarz stanu kardynał Pacelli odebrał raport w sprawie wybuchu od komendanta żandamerji papieskiej a następnie złożył odpowiednie sprawozdanie bezpośrednio Ojcu świętemu. W kołach watykańskich nie przywiązuje się żadnego znaczenia do tego wypadku.

Wyrok w sprawie mjr. Demkowskiego

nie został jeszcze ogłoszony.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 lipca. Po wczorajszej całodziennej rozprawie sądu doraźnego w sprawie mjr. Demkowskiego, przewód sądowy zakończono, wyrok jednak — wbrew doniesieniom niektórych pism — nie został ogłoszony. W myśl procedury, wyrok musi zapaść w ciągu 72 godzin od rozpoczęcia rozprawy i w najkrótszym czasie musi być ogłoszony. Wyrok staje się prawomocny po zatwierdzeniu przez właściwego dowódcę.

Wczoraj wieczorem bezpośrednio po rozprawie udał się do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, przebywającego w Wiśle, pułkownik korpusu sądowego Kostecki, zastępca szefa departamentu sprawiedliwości. Z tego faktu wynika, że wyrok już zapadł i został przez właściwego dowódcę zatwierdzony, jednak ze względu na nieobecność w Warszawie P. Prezydenta, któremu przysługuje prawo łaski, ogłoszenie sentencji wyroku jeszcze nie nastąpiło. Ogłoszenie to nastąpi po decyzji P. Prezydenta w niedzielę lub w poniedziałek.

Czy restauracja Habsburgów?

„Stettiner Abendpost" zamieszcza sensacyjny artykuł pt. „Zyta przy pracy", w którym — nawiązując do audjencji, udzielonej przez Papieża b. cesarzowej Zycie oraz do wizyty, złożonej jej przez włoską parę królewską — daje wyraz przekonaniu, że za kulisami rozgrywa się akcja, której celem jest restauracja Habsburgów, najpierw na Węgrzech, a później w Austrji. Francja wydaje się popierać plan przeprowadzenia unji personalnej między Węgrami i Austrją pod berłem Habsburgów, ażeby w ten sposób pokrzyżować plany niemieckie, zmierzające do zrealizowania niemiecko-austrjackiej unji celnej. W zakończeniu artykułu autor zapowiada energiczną akcję Niemiec w kierunku uniemożliwienia Habsburgom powrotu i przeprowadzenia unji celnej, a to, by nie stracić szans w dużym wyścigu o kierownictwo Europy Środkowej.

Związek Wydawców Dzienników Lwowskich.

Założony został we Lwowie Związek Wydawców dzienników lwowskich, którego celem jest reprezentacja i obrona wspólnych interesów zrzeszonych w tym Związku wydawnictw.

Do Związku powyższego należą następujące wydawnictwa: „Chwila", „Dziennik Ludowy", „Gazeta Lwowska", „Gazeta Poranna", „Il. Kurjer Codzienny", „Kurjer Lwowski", „Słowo Polskie", „Wiek Nowy".

Biuro Związku mieści się we Lwowie, ul. Sokoła 4.

MICHAŁ ROLLE.

Krzywdzące zapomnienie.

(Z obszerniejszej pracy pod tytułem: „Sztuka polska na Kresach Wschodnich").

Najdawniejszym ze znanych bodaj z nazwiska malarzy podolskich jest wspomniany u Rastawieckiego (tom II, str. 321) Augustyn Pensel, pochodzący z Kamieńca Podolskiego, który około połowy XVI wieku przebywał zdaje się w Krakowie i w Warszawie. O artystycznej jego karjerze nic nie wiadomo, jedynie akta sądowe notują, iż miał jakieś zajście ze złotnikiem Wojciechem Kampinosem. Potem panuje na polu sztuk pięknych na Podniestrzu niczem niezamącona cisza. Prawdopodobnie niejeden z mistrzów pendzla tam zabłąkał się, przejścia jednak tego zakątka Rzeczypospolitej zatarły wszelkie ślady chwilowej lub dłuższej ich tam gościny.

Dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku spostrzec się tutaj daje pewien ruch na polu sztuki. Po dworach podolskich i w domach mieszczan kamienieckich spotykamy często portrety pendzla Józefa Horodnickiego, pochodzącego ze stale w stolicy gubernji osiadłej rodziny. U p. Zygmunta Luby-Radzimińskiego oglądaliśmy wizerunek Jezusa Chrystusa, malowany na drzewie z napisem łacińskim na odwrotnej stronie: „Józef Horodnicki, konsul kamieniecki i sekretarz Jego Król. Mości, malował 1788 r. 20 kwietnia".

Obok Horodnickiego czynnymi są na Podolu: Łomnicki, Ignacy Hanicki, Ciszewski, R. Chojnacki, Gołyński, Chrystjan Rejchel, Aleksander Wicherski, M. Petruszewicz, Heybowicz, „Galicjanin" Prociński i inni.

Największą jednak popularnością cieszył się i jako portrecista zdobył na Podolu palmę pierwszeństwa Jan Moraczyński, artysta obdarzony istotnie prawdziwym talentem, kórego puścizna dzisiaj jeszcze wywołuje bardzo pochlebne sądy fachowych znawców sztuki. Niestety, jak dotąd, nie udało nam się, mimo skrzętne poszukiwania, zdobyć odnoszących się do jego osoby bodaj najogólniejszych dat biograficznych. Nie wiemy gdzie się kształcił, czyim był uczniem; nie posiadamy nawet częściowego spisu jego prac przedniejszych; Rastawiecki i katalogi wystaw z małemi wyjątkami milczą o nim najzupełniej.

A jednak twórczość M o r a c z y ń s k i e g o była znaczna i piękna, nie zasługująca bynajmniej na takie milczenie i zapomnienie. Wystarczyło odbyć wędrówkę po dworach podolskich, zwłaszcza zamożniejszych, by w wielu z nich znaleźć portrety pendzla Moraczyńskiego, zawieszone na honorowem miejscu i usłyszeć niejednokrotnie z pewnego rodzaju dumą wypowiedziane słowa: „To Moraczyński"!

W Krakowie wystawiał w latach 1855 — 1856 portrety: Mazepy, botanika ks. Jundziłła, p. Balzeau i zamożnej mieszczanki. Krakowskie Muzeum Narodowe posiada jego pendzla portret przypuszczalnie malarza Tyrowicza, malowany w r. 1836.

U inż. Karola Rollego w Krakowie znajdują się dwa wysoce charakterystyczne portrety rodzinne Tomasza Wacowskiego herbu Topor, rejenta sądu głównego w Kamieńcu Podolskim i właściciela części Zbrzyzia nad Zbruczem, oraz jego żony Karoliny, córki Poraj Korbeckiego, oficera artylerji wojsk garnizonu kamienieckiego i Szadbejówny. Wacowscy byli fundatorami kościoła parafjalnego w Zbrzyziu.

W zbiorach piszącego: portret starca, posiadający w wybitnym stopniu wszystkie zalety pendzla Moraczyńskiego. W Muzeum ks. Lubomirskich we Lwowie, z daru rodziny śp. dr. Antoniego J. Rollego, portret kobiecy.

Bratanek artysty, poślubiwszy pnę Darowską, stał się posiadaczem znacznej fortuny. W jego też dworze w Śledziach, w powiecie jampolskim znajdowały się przed ostatnią zawieruchą wojenną również prace Moraczyńskiego.

W dniu 31 lipca 1841 r. był Jan Moraczyński na posłuchaniu u Ojca św. i sam je następnie opisał w „G a z e c i e L w o w s k i e j", z której szpalt przedrukowało ciekawy artykuł A t h e n a e u m [1]). Józefa Ignacego Kraszewskiego. Powtarzamy zeń najcharakterystyczniejsze ustępy:

„W czasie letnim już nie w Watykanie, ale na Monte Cavallo ma Papież swoją stolicę". Przedostawszy się przez bramy, wspaniałe schody i salony, strzeżone przez Szwajcarów w ubiorze XIII wieku, gwardje honorowe i mnóstwo dworzan, dotarł polski artysta „po długich ceremoniach i meldowaniach bez rękawiczek, bo tych mieć nie wolno", do poczekalni. „Wchodzi mistrz obrzędów i mówi: Gotój się WPan, Papież wkrótce tu przybędzie. — W tem słyszę dzwonek, nadchodzą osoby w togach fioletowych i pokazują jestami, bym szedł do drugiego pokoju. — Niebawem otwierają się drzwi i widzę Papieża w białej szacie, stojącego przy stole. — Skinął ręką na znak powitania, ja przyklęknąłem, poczem podniósłszy się na powtórny znak Papieża, przystąpiłem blisko do dwa kroki, a to dlatego, abym go dobrze widział, słyszał i rozumiał. Papież nie mówi innym językiem, tylko po włosku i po łacinie, — więc po włosku do niego przemówiłem, że przychodzę prosić o pozwolenie ucałowania stóp

[1]) Wilno 1842 Tom I str. 223 — 226.

Horoskopy tegorocznych Targów Wsch.

Wywiad z przewodniczącym komisji delegatów Komitetu Wykonawczego Targów Wschodnich, dyrektorem Izby przemysłowo-handlowej Byrką.

(h). W miarę zbliżania się jesieni, tegoroczna kampanja Targów Wschodnich staje się zagadnieniem, coraz żywiej interesującem społeczeństwo Lwowa. Chcąc czytelników naszych poinformować o przygotowaniach do niej, oraz o zapowiadającym się efekcie Targów, redakcja „Gazety Lwowskiej“ zwróciła się za pośrednictwem swego współpracownika do posła Władysława Byrki, jako prezesa Komisji delegatów Komitetu wykonawczego Targów Wschodnich, z prośbą o udzielenie wywiadu na tak aktualny temat.

Rozmowa zaczęła się od dość banalnego, ale najbardziej zasadniczego pytania:

— Jak zdaniem pańskiem zapowiadają się widoki tegorocznych Targów Wschodnich?

— Naogół — odpowiedział prez. Byrka — są one niezłe. Tegoroczne Targi Wschodnie spotkały się, jak i wszystkie poprzednie, z szerokiem zainteresowaniem ze strony wystawców tak krajowych, jak i zagranicznych, a zwłaszcza tych ostatnich, którzy od dziesięciu lat systematycznie przyzwyczajani są z Targów tych korzystać, wskutek czego sami już stale mają ich terminy w odpowiedniej ewidencji i zawczasu się do nich przygotowują. Samych firm austrjackich zgłosiło się dotychczas około 40.

— Czy międzynarodowa depresja gospodarcza nie przyniesie Targom straty?

— Zapewne — jednak nie w tym stopniu, ażeby to miało odbić się także i na zewnętrznej formie tego urządzenia. Być może, że ilość transkacyj handlowych na Targach ulegnie pewnej redukcji, jednakże właśnie niekorzystna sytuacja gospodarcza jest tym probierzem siły i wytrzymałości, któremu zainteresowane firmy i przedsiębiorstwa będą się starały sprostać. Będzie to dla nich pewnego rodzaju egzaminem, gdyż firmy biorące w Targach udział, mimo trudności gospodarczych wykażą swą solidną podstawę, dzięki której nie dały zepchnąć się z placu i przez tę manifestację swojej egzystencji w czasie przełomowym wzmocnią jeszcze bardziej zaufanie do siebie, potrzebne na przyszłość, kiedy kryzys przeminie.

— A sfery miejscowe jak ustosunkowują się do Targów?

— Tak życzliwie, jak to jest ich obowiązkiem. Targi Wschodnie mają bowiem znaczenie nietylko ogólnogospodarcze i stanowią przegląd pracy nietylko całego Państwa, ale także specjalnie okręgu lwowskiego, który też i ze względów kulturalnych najbardziej jest w urządzeniu Targów zainteresowany i ten swój interes, jak zawsze, tak i teraz z pewnością dobrze zrozumie. Prace Rady i dyrekcji Targów cieszą się zresztą specjalnem zainteresowaniem tak ze strony poprzedniego Wojewody Wicem. Nakoniecznikow-Klukowskiego, jak i obecnego Kierownika Województwa lwowskiego, Wicewojewody Drojanowskiego, a nadto poparciem ze strony prezydjum miasta.

Myśl Targów Wschodnich sięga daleko poza dzisiejsze ukształtowanie stosunków gospodarczych i utrzymanie tej placówki jest rzeczą o wiele ważniejszą dla przyszłości, niż dla teraźniejszości. Kiedy sytuacja gospodarcza ulegnie poprawie, oraz gdy będziemy mogli nawiązać stosunki handlowe ze Wschodem, Targi Wschodnie będą już egzystowały jako ta instytucja, o którą zorganizowana na nowo wymiana handlowa towarów ze Wschodem i południowym Wschodem będzie mogła się oprzeć.

Na zakończenie — dodał p. Byrka: chciałbym zaznaczyć, że liczymy nadal na tradycyjną życzliwość prasy polskiej dla tej imprezy, a że się ona nie zmienia, świadczy choćby dzisiejsza gotowość „Gazety Lwowskiej“, która w tym roku pierwsza zwraca się do nas o informacje na temat kampanji Targów Wschodnich.

Ośrodek Zdrowia w Zakopanem.

Trzechletnie wysiłki zarządów miasta i uzdrowiska około scentralizowania leczenia chorych urzędników, funkcjonarjuszy państwowych i członków Kas Chorych w specjalnych tylko sanatorjach i domach zdrowia, oraz stworzenia Ośrodka Zdrowia, uwieńczone zostały dzięki zasadniczej zmianie stanowiska miejscowej Kasy Chorych i nowemu jej komisarzowi, kapitanowi Loteczce pomyślnym skutkiem.

W związku z tem odbyło się w Zakopanem 6 lipca, pod przewodnictwem naczelnika Wydziału zdrowia w Województwie krakowskiem dr. Salaka posiedzenie, w którem wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i miejscowych.

Na posiedzeniu tem uchwalono by chorych urzędników i funkcjonarjuszy państwowych, oraz członków Kas Chorych skierowywano jedynie tylko do sanatorjów. Aby zarządzenie to znaleźć mogło egzekutywę, Województwo krakowskie zaprzestało wypłacania zwrotu kosztów leczenia tym chorym, którzy wbrew temu zarządzeniu lokowali się, względnie mieliby zamiar lokować się w prywatnych pensjonatach, nienoszących charakteru lecznic.

Na zebraniu uchwalono założyć Ośrodek Zdrowia, którego zadaniem będzie opanowanie chorób społecznych wśród ludności miejscowej. Ośrodek Zdrowia prowadzony będzie w użyczonym na ten cel lokalu Kasy Chorych, w czterech działach, a to w poradniach: przeciwgruźliczej, przeciwwenerycznej, przeciwjaglicowej i poradni dla matki i dziecka. Ośrodek otwarty zostanie 1 sierpnia i będzie uwzględniał nietylko poradniarstwo, ale też i samo leczenie, oraz opiekę organizacyj społecznych.

———

jego i o błogosławieństwo — przytem składam u stóp Jego Świętobliwości owoc pracy mojej, obraz św. Romualda, i poczytam się za najszczęśliwszego, gdy ten łaskawie przyjęty będzie.

„Ojciec Święty nic o tem nie wiedząc, był mocno zdziwiony, zapytał gdzie jest ten obraz, a gdy rzekłem, że w antykamerze, zadzwonił i wniesiono obraz.

„Papież wziął go zaraz i oba dźwigając, postawiliśmy go na kanapie. Światło w tym pokoju było tak piękne, że sam zaledwo swój obraz poznałem.

„Czcigodny starzec niezmiernie był uradowany ujrzawszy wizerunek św. Romualda, patrona Kamedułów, w którym to Zakonie przez lat dwadzieścia przebył. Zaczął tedy wypytywać mnie: kto jestem, skąd, gdzie się uczyłem malować i jak długo we Włoszech bawię. — Na co wszystko, gdy odpowiedziałem, bardzo mnie pochwaliwszy rzekł: Bravo, e si vede voi siete maestro di pittura. Odpowiedziałem na to, że w tej łaskawej pochwale Jego Świętobliwości widzę więcej dobroci i pobłażania Jego, niżeli talentu z mej strony. Uprzejmie przyjął te moje wyrazy, a uderzywszy łaskawie po ramieniu rzekł: Bravo! molto bene, molta expressione, bellissima testa! itd. Wkońcu zadzwonił, a gdy wszedł Goeturino, Jego powiernik, rzecze mu: Guarda come bello quadro (Patrz co za piękny obraz). Powiernik wszystko pochwalił, nawet ramy złote i herb papieski, który umyślnie zrobić kazałem.

„Tu Papież rzekł mu po cichu (co ja dobrze słyszałem), aby przyniósł duży medal złoty; na rozkaz ten wyszedł i takowy niby potajemnie przyniósłszy, ukląkł i tajemnie Papieżowi podał.

„Gdy się z wielkiemi ceremoniami oddalił, Papież wyjąwszy z pudełeczka medal, przystąpił do mnie i rzecze: „Przyjm odemnie na pamiątkę ten medal z moim portretem, a z drugiej strony, „Porta di S. Maria Magiore“. Ukłoniwszy się nisko, oświadczyłem, że to jest największym darem dla mnie, i że ta pamiątka na wieczne czasy w mojej familji pozostanie.

„Po kilku jeszcze grzecznościach przemówił Ojciec święty: „Żegnam cię i błogosławię“. — Ukląkłem więc raz jeszcze przed czcigodnym starcem, ojcem całego świata chrześcijańskiego, i otrzymawszy błogosławieństwo, oddaliłem się.

„Posłuchanie to trwało minut 19 i stanowić będzie epokę w mojem życiu. — Wielkie figury kardynalskie, ekscelencje, Magior domo, generałowie honorowej gwardji, uczyli się mego nazwiska, aby je dobrze wymawiać. — Stałem się celem powszechnych pochwał, luboć niektórzy, mianowicie koledzy, przy pochwałach nie ukrywali i zazdrości. —

„I zaiste mieli czego zazdrościć, tak dużego bowiem medalu, od dawnych czasów nikt tu nie dostał — bo to medal pierwszej klasy; i drugiej klasy jest złoty, ale mały, a trzeciej srebrny duży. —

„Mnie Bóg pobłogosławił w tak krótkim czasie bawienia tutaj, bo wiele już dokonałem. — Śród tak wielkich upałów obejrzałem Rzym cały i wszystkie muzea i galerje, zebrałem ważne notaty, zrobiłem ze trzydzieści sztuk malowideł i jeden większy obraz historyczny; wkońcu otrzymałem duży medal złoty pierwszej klasy, bez instancyj i protekcyj, nie ubocznemi dróżkami, lecz idąc szerokimi wielkimi wschodami — niosąc ze sobą moją zasługę, — niejaki talent i chęć niezłomną do dalszego kształcenia się w mej sztuce“.

Jaka szkoda, że Moraczyński nic bliższego nie zanotował na wieczną rzeczy pamiątkę o owych, wspomnianych w artykule, trzydziestu sztukach malowideł rzymskich i o większym obrazie historycznym! Biografja zasłużonego artysty nie wyglądałaby dzisiaj tak skromnie, nie musielibyśmy, pisząc o nim i jego cennej twórczości, poprzestawać jeno na niedostatecznych bardzo ogólnikach.

Dobrze się jednak stało, że bodaj fakt wysokiego odznaczenia polskiego malarza przekazać można dalszym pokoleniom, interesującym się sztuką i jej kapłanami.

Charakterystycznem i znamiennem jest, iż Moraczyńskiego list rzymski ukazał się właśnie w „Gazecie Lwowskiej“. Czyżby ze Lwowem łączyły go jakieś specjalne węzły?

———

Ś. p. Stanisław Gayczak.

Dnia 16 b. m. zmarł w naszem mieście — jak już donosiliśmy — emerytowany Podsekretarz Stanu Ministerstwa W. R. i O. P. Stanisław Gayczak, człowiek, który dzięki własnej pracy i osobistym zdolnościom, dobił się wysokiego stanowiska w naszej administracji szkolnej, a przy znajomości stosunków ludzkich, idąc za głosem serca, otarł niejedną łzę, zaskarbił sobie wdzięczność i zyskał sympatję szerokiego ogółu społeczeństwa.

Pochodził z Białej Małopolskiej. Urodził się w r. 1874 jako syn nauczyciela ludowego. Patrząc na pracę ojca, przejmował się powoli umiłowaniem zawodu nauczycielskiego, toteż po ukończeniu gimnazjum w Bielsku zapisał się w poczet studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, na którym uzyskał kwalifikacje do nauczania języka niemieckiego i filologji klasycznej.

Zawód nauczycielski rozpoczął w r. 1899 w gimnazjum im. św. Anny w Krakowie, potem pełnił służbę w gimnazjach w Tarnowie i we Lwowie.

Przy wielkich zdolnościach pedagogicznych wykazywał Zmarły szczególniejsze zamiłowanie i zainteresowanie dla pracy w administracji szkolnej.

Przydzielony do służby w byłej Radzie Szkolnej Krajowej we Lwowie w r. 1908 w charakterze referenta pomocniczego, pełnił obowiązki do czasu wojny światowej. Jako oficer rezerwowy powołany pod broń dostaje się do niewoli rosyjskiej z upadkiem Przemyśla. Wraca do kraju w r. 1918, do swej ukochanej pracy zawodowej i obejmuje w Kuratorjum O. S. Lwowskiego, jako wizytator szkół, kierownictwo biura gimnazjalnego, poczem przechodzi na stanowisko naczelnika Wydziału Ogólnego, rozwijając coraz wydatniejszą pracę na polu administracji szkolnej. Szerokie pole do działania w tym kierunku otworzyło się przed Zmarłym, gdy w roku 1926 został mianowany Podsekretarzem Stanu Ministerstwa W. R. i O. P.

Po przejściu w stan spoczynku, nie porzucił pracy szkolnej, lecz objął dyrektur̨ę prywatnego gimnazjum im. Zofji Strzałkowskiej we Lwowie.

Przez kilka ostatnich lat pracował również jako kierownik literacki w Państwowem Wydawnictwie Książek Szkolnych przy Kuratorjum O. S. Lwowskiego. Jego zabiegom, niezmordowanej i umiejętnej pracy zawdzięcza ta instytucja swój piękny rozwój.

Zmarły był też autorem szeregu podręczników szkolnych z zakresu języka niemieckiego.

Odszedł z pośród nas spracowany, dobrze zasłużony, a pamięć po nim przekażą potomności jego czyny.

Odznaczenie członków Fidac'u.

Katowice. 17 lipca. (PAT.) Dziś rano przybył do Katowic prezes Federacji P. Z. O. O. gen. R. Górecki, który wraz z innymi członkami wycieczki Fidacu obecny był przy akcie wręczenia odznaczeń orderu Polonia Restituta członkom delegacji. Odznaczeń w imieniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej dokonał Wojewoda dr. Grażyński. Odznaczenia otrzymali: pułk. Radostawniewicz komandorję orderu Polonia Restituta, zaś pułk. Leveque, pułk. Whiteman i pułk. Wanez Krzyż oficerski. Po zwiedzeniu Katowic uczestnicy wycieczki udali się do Wisły, gdzie byli podejmowani przez P. Prezydenta.

KRONIKA

LIPIEC
18
Sobota

KALENDARZYK
Rz.-kat. Szymona.
Gr.-kat. Kiryła i M.

Wschód słońca g 3 m 34
Zachód „ 19 m 25
Długość dnia g 16 m 10

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota, dnia 18 b. m., o godz. 8-mej wieczorem: Rewja teatru „Qui Pro Quo" „Do widzenia!". (Zniżki ważne.)

Niedziela, dnia 19 b. m., o godz. 8-mej wieczorem: Rewja teatru „Qui Pro Quo" „Do widzenia!". (Przedstawienie pożegnalne. Zniżki ważne.)

TEATR ROZMAITOŚCI.

Od dnia 20 do 26 lipca — nieczynne.

Tylko dziś i jutro ujrzeć możemy na scenie Teatru Wielkiego zespół przemiłych artystów „Qui Pro Quo", którzy po trzytygodniowej niespełna gościnie, żegnają się ze Lwowem w rewji „Do widzenia!". Na oba pożegnalne przedstawienia teatru „Qui Pro Quo" kupony zniżkowe ważne. W poniedziałek artyści warszawscy opuszczają Lwów, rozjeżdżając się na urlopy.

Stefan Jaracz na czele zespołu teatru Ateneum wystąpi we Lwowie w Teatrze Wielkim tylko czterokrotnie, w dniach 23, 24, 25 i 26 bm. Znakomitego artystę ujrzymy w doskonałej sztuce Galsworthy'ego „Gołębie serce", w której zbierał zasłużone laury w Warszawie, a obecnie odnosi olbrzymi sukces w swem tournee po większych miastach prowincjonalnych. Na wszystkie cztery przedstawienia teatru Ateneum obowiązują normalne ceny miejsc.

Dziś w Krakowie rozpoczyna półtoramiesięczną gościnę zespół operowy i operetkowy lwowskich Teatrów Miejskich. Inauguracyjny wieczór dzisiejszy wypełni „Aida", w inscenizacji Ułuchanowa, z udziałem dyr. Zaleskiego, Czarneckiego, Użejki, Walewskiej i in. — Jutro zaprezentuje się publiczności krakowskiej nasz zespół operetkowy w operetce „Wiktorja i jej huzar", z Fontanów-Nochowiczówną, Kuligowskim, Folańskim, Ruszkowskim w rolach głównych.

SALA COLOSSEUM.

Występy kameralnego Teatru „Ararat".

Piątek, 17 b. m., o godz. 8.30 wiecz.: „Jarmark w niebie".

Sobota i niedziela, o godz. 8.30: „W niebie jarmark"

Żyd. Teatr Kameralny „Ararat", który występuje gościnnie w „Colosseum", zdołał po dwóch zaledwie występach zdobyć szturmem publiczność lwowską. „Ararat", jedyny w swoim rodzaju teatr kameralnych minjatur żydowskich, zaprezentował nam w pierwszym swym programie „W niebie jarmark", szereg pięknych i nader oryginalnych scenek o walorach wybitnie artystycznych.

REPERTUAR KINOTEATROW.

APOLLO: „Syn bogów".
CASINO: „Usta nigdy nie całowane", z Ken Maynard.
CHIMERA: „Trójka".
COLOSSEUM: „Fanfary miłości" oraz „Policmajster Tagiejew".
KOPERNIK: „Wiosna w Praterze" oraz „Napowietrzni Piraci".
LEW: „Światła i cienie macierzyństwa".
MARYSIEŃKA: „Wiosna w Praterze" oraz „Napowietrzni Piraci".
OAZA: „Czterech djabłów".
PALACE: „Za kulisami teatru", 100% dźwiękowiec oraz wspaniałe dodatki.
PAN: „Załoga śmierci" Lous Wohlhelm oraz Buster Keaton.
PASAŻ: Albertini „Rinaldo Rinaldini" oraz Maciste „Olbrzym gór".
PROMIEŃ: „Żelazna maska".
STYLOWY: „Bez serc", bez duszy" oraz komedja.

KINOTEATRY W PRZEMYŚLU.

POLONIA (dźwięk.): „Podcięte skrzydła".
OLYMPIA (dźwięk.): „Milczący wróg".
ŚWIT (niemy): „Raj o północy".
UCIECHA (ludowe): „Metropolis".

Izba Rzemieślnicza w ślad swej notatki w sprawie kursów dokształcających dla młodzieży, która ukończyła naukę zawodową, a nie może wykazać się świadectwem ukończenia szkoły zawodowej dokształcającej, zwraca uwagę zainteresowanych, że kursa takie będą również urządzane dla dziewcząt. Jest zatem wskazane, by uczenice, które ukończyły zawód, a nie uczęszczały do szkoły zawodowej dokształcającej — natychmiast zgłosiły się w Izbie Rzemieślniczej, ul. Jagiellońska 1, w godzinach od 9—2-giej codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Związek Oficerów W. P. w stanie spoczynku we Lwowie, zawiadamia członków związku oraz wszystkich oficerów W. P. w st. sp., że od dnia 1 sierpnia br. lokal związku mieścić się będzie w nowym lokalu we Lwowie, przy ul. Halickiej l. 19, I p., tel. 23-52. Zarząd Związku urzęduje codziennie od godziny 10—12-tej, w soboty od 16—18-tej z wyjątkiem niedziel i świąt.

Lwowskie Towarzystwo Właścicieli Realności (obecnie przy ul. Halickiej 21) zawiadamia członków, że Janowi Kowalczukowi nie należy uiszczać wkładek, gdyż przestał być inkasentem Towarzystwa. Gdyby mimoto zgłaszał się po odbiór tychże, uprasza się o tem zawiadomić Towarzyswo.

STOŁECZNA

Goście amerykańscy. Wczoraj przybyli do Warszawy dwaj wybitni goście amerykańscy. Są to: słynny lotnik amerykański, kpt. Corsi, uczestnik walk na froncie bolszewickim w roku 1920 i członek chlubnie zapisanej w dziejach tych walk amerykańskiej „Eskadry Kościuszkowskiej", oraz znany amerykański pisarz - literat, prof. Thomson, którzy przybyli do Polski, celem zebrania materjałów do książki, jaką zamierzają napisać o naszym kraju. Goście amerykańscy zabawią w Polsce około 6 tygodni.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. **Pożar od iskry lokomotywy.** Iskry, wydobywające się z przejeżdżającej lokomotywy, spowodowały zapalenie się wyschniętej wskutek panującej ostatnio posuchy trawy przy torze kolejowym obok wsi Markowce, powiat Tłumacz, przy budce strażniczej Nr. 118. Sucha trawa na przestrzeni około 2 km. spaliła się. Pastwą pożaru padło również 8 kóp siana.

PRZEMYŚLANY. **Groźny pożar.** Onegdaj wybuchł groźny pożar we wsi Słowita, pow. Przemyślany. Ogień, który powstał w jednym z domów, przerzucił się szybko na inne budynki. W ciągu kilku godzin spłonęło 60 zabudowań gospodarskich. Wysokość szkód na razie nie ustalona.

Zebranie organizacyjne B. B. W. R. w Rohatynie.

Dnia 5 lipca odbyło się w Rohatynie w sali Rady powiat. powiatowe zebranie członków BBWR., na którem dokonano wyboru członków prezydjum Rady okręgowej. Zebranie zagaił dyr. Adamski, który też objął przewodnictwo, poczem poseł Limberger przedstawił sytuację gospodarczą Państwa i zasady organizacyjne Bloku.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos pp. Russocki, Dzieduszko, Krzeczunowicz, Adamski i inni, wybrano prezydjum w składzie następującym: K. Krzeczunowicz, Karol Dzieduszko, Andrzej Grohal i Orłowski. Następnie poruszono wiele spraw natury gospodarczej i kulturalnej, dotyczących powiatu i uchwalono odnośne wnioski. Po wyczerpaniu porządku, zebranie zamknięto.

Przeciw redukcji sądów grodzkich w Małopolsce Wschodniej.

Wczoraj odbyła się konferencja prezydjum BBWR. z urzędującym wiceprezesem Sądu apelacyjnego we Lwowie, dr. Starkiewiczem, w sprawie zamierzonej redukcji niektórych sądów grodzkich w Małopolsce Wschodniej.

W dłuższej dyskusji posłowie Bloku podkreślili konieczność zachowania sądów grodzkich i bardzo ostrożnego traktowania zamierzeń redukcyjnych.

W tej samej sprawie prezydjum Bloku wyjeżdża do Warszawy.

W sprawie zwalczania nierządu.

Przed kilku dniami odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej posiedzenie Rady Opieki Społecznej, na którem rozważano projekt ustawy o zwalczaniu nierządu.

Zasady tego projektu są mniej więcej następujące:

1) przyjęto, że nierząd, jako taki, nie jest przestępstwem, a tylko pewne jego przejawy, jak kuplerstwo, sutenerstwo, handel żywym towarem należy uznać, jako przestępstwa podlegające karom; 2) za główne przyczyny powstania nierządu uznano: warunki ekonomiczne, wstręt do pracy, wpływ lub przymus zastosowany przez osoby trzecie: 3) zezwalając pod pewnemi warunkami na nierząd osób dorosłych, zakazano nierządu nieletnim oraz ustanowiono zastosowanie specjalnych środków, jak domy pracy przymusowej i dozór policyjny w stosunku do osób ciągnących zyski z nierządu; 4) zapewniono opiekę osobom, pragnącym porzucić nierząd, oraz uchylono wszelkie przepisy, które mogłyby utrudniać porzucenie nierządu.

Wprowadzenie w życie tej ustawy spotka się oczywiście z żywem zadowoleniem i uznaniem całego społeczeństwa. Należy jednak z całym naciskiem podkreślić, iż skutki tej ustawy są w znacznej mierze zależne właśnie od samego społeczeństwa. Bez jego współdziałania, bez współdziałania organizacyj społecznych a zwlaszcza kobiecych, trudno będzie przeciwdziałać szerzeniu nierządu i prowadzić z nim walkę.

Szkoła filmowa dla psów.

Każdę zwierzę a szczególnie pies sprawiają we filmie nader sympatyczne wrażenie. Zrozumieli to też od dawna reżyserzy filmowi i wciągnęli w służbę dziesiątej muzy całą rzeszę mniej lub więcej utalentowanych czworonogów, z których kilka dopięło nawet tytułu „gwiazd" i „gwiazdorów".

Obecnie w okolicach Los Angelos założono nawet specjalną szkołę filmową dla psów, w której kształcą się czworonożni artyści, wzbudzający w nas podziw w „psich filmach". Kierownicy tego zakładu naukowego mają trudne zadania do spełnienia, gdyż muszą nietylko uczyć swoich pupilów przeróżnych sztuczek i niezwykłego opanowania, ale z konieczności kształcą się w ocenianiu „fotogeniczności głosów" psich, gdyż ostatnio filmy psiej trupy są synchronizowane.

W roku obecnym mamy ujrzeć cały szereg filmów, nagranych przez czworonożnych aktorów

Pożar szybu naftowego w Borysławiu.

W nocy z 16 na 17 bm. wybuchł z niewiadomych powodów pożar na kopalni nafty Waliszko, stanowiącej własność koncernu „Małopolska" w Borysławiu i zniszczył wieżę wiertniczą oraz uszkodził elektryczny wyciąg tłokowy. Kopalnia ta produkowała miesięcznie około 30 cystern ropy. Szkoda wynosi ponad 120.000 zł. W dniu dzisiejszym przystąpiono natychmiast do odbudowania kopalni, która w ciągu kilku dni ma być ponownie uruchomiona.

Ś. p. Jadwiga Tomicka.

Z Krakowa nadeszła wiadomość, która odbije się silnem żałobnem echem w sercach Lwowian. Zmarła tam, po dłuższej chorobie, przeżywszy lat 66, wdowa po niezapomnianym dyrektorze Miejskich Zakładów Elektrycznych we Lwowie, siostra znakomitego profesora i uczonego, ś. p. Leona Petrażyckiego, Jadwiga Tomicka.

Jako literatka zajęła ś. p. Zmarła poważne stanowisko; działalność społeczną rozwinęła w naszem mieście bardzo żywą, nie usuwając się nigdy od współpracy, skoro tego wymagało dobro ogólne.

Syna jedynaka straciła w zawierusze wojennej. Po śmierci męża przeniosła się na stały pobyt do Krakowa.

Kronika przemyska.

Delegat z Min. Pracy i Op. Społ. — Likwidacja drukarni O. K. Nr. X. — Pożar w Iskani. — Plaga peryferji i miejsc wycieczkowych. — Bezrobocie na terenie P. U. P. P. w Przemyślu.

(Korespondencja własnu „Gazety Lwowskiej")

W dniu 17 b. m. bawił w naszem mieście delegat Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej p. naczelnik Sierakowski w towarzystwie naczelnika Wydziału Pracy i Op. Społ. w Województwie lwowskiem dra Szkodzińskiego. Obaj naczelnicy zwiedzili tut. ochronkę im. Marszałka J. Piłsudskiego i zlustrowali Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy. Po odbyciu konferencji w starostwie, odjechali w godzinach popołudniowych.

* * *

Na zarządzenie władz centralnych wojskowych, drukarnia D. O. K. Nr. X w Przemyślu z dniem 4 b. m. uległa całkowitej likwidacji, a personal został zredukowany. Wszelkie druki dla oddziałów wojskowych będą obecnie zamawiane w Warszawie.

* * *

Wczoraj w nocy została podpaloną złośliwie stodoła Michała Bobenka w Iskani. Stodoła i jej zawartość z 10 korcami żyta i kilku centnarami siana spłonęła całkowicie. Szkoda łączna przeszło 1500 zł. Policja prowadzi dochodzenia celem wykrycia sprawcy podpalenia.

* * *

Od pewnego czasu rozmaitego rodzaju szumowiny urządzają sobie bezczelne napady na przechodzące osoby lub spacerowiczów na peryferjach miasta i miejscach wycieczkowych. Przedwczoraj 3 takich domorosłych drabów napadło na przechodzącego w towarzystwie pewnej pani, p. Zygmunta W., który musiał z nimi stoczyć formalną walkę. Ponieważ doniesienie p. W. uzupełniło o jedno więcej rejestry policyjne, kierownik Wydziału śledczego, p. komisarz Olenkiewicz, wydał polecenie w kierunku wytępienia wspomnianych szumowin. Oby tylko jaknajprędzej.

* * *

Stan bezrobotnych na terenie 9 powiatów, podległych kompetencji P. U. P. P. w Przemyślu, utrzymuje się na martwym punkcie. Ogółem do dnia 11 b. m. zarejestrowanych jest 2.359 osób, w tem 281 pracowników umysłowych. Według płci, bezrobocie obejmuje 2.141 mężczyzn i 218 kobiet.

Z. S.

Przylot lotników francuskich do Warszawy — opóźniony.

Odbywający raid propagandowy dookoła Europy lotnicy francuscy, którzy w dniu 17 bm. w godzinach popołudniowych mieli wylądować na lotnisku w Warszawie, wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych i burzy, jaka ich spotkała na trasie ich raidu na północy, zmuszeni byli przerwać lot.

Lotnicy francuscy spodziewani są w Warszawie w sobotę lub niedzielę, t. j. w dniu 18 lub 19 bm.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM KOMITETU FLOTY NARODOWEJ?
Jeżeli nie, dlaczego?
Nie wolno zwlekać!!!
Roczna wkładka członka tylko 1 zł.

Zamknięcie XVII. Kongresu syjonistycznego.

W dniu 16 bm. późną nocą zakończył swe obrady w Bazylei XVII kongres syjonistyczny. Obfitował on w szereg gwałtownych starć pomiędzy poszczególnemi odłamami syjonistów a zakończył się ustąpieniem dotychczasowego prezydenta organizacji syjonistycznej, dra Weizmana. Po bardzo burzliwej dyskusji wybrano nową egzekutywę Wszechświatowej Organizacji syjonistycznej, która opiera się na koalicji, złożonej z ogólnych syjonistów, lewicy i Mizrachi. Za nową egzekutywą padło 103 głosów, przeciw niej 42. I tak głosowali za nią: ogólni syjoniści, lewica i Mizrachi; rewizjoniści głosowali przeciw niej, radykalni syjoniści wstrzymali się od głosowania.

Do nowej egzekutywy wybrani zostali: Farbstein, dr. Arlosorof, B. Locker, prof. Brodecki i Newman. Prezydentura spoczęła na barkach Nahuma Sokołowa. Nowy prezydent organizacji liczy obecnie 70 lat, był bliskim współpracownikiem ustępującego prezydenta Weizmana, przez długie lata najbliższym towarzyszem pracy Teodora Herzla i redaktorem oficjalnego pisma organizacji, „Die Welt".

Po swym wyborze złożył nowo obrany prezydent oświadczenie o programie prac nowej egzekutywy. W szczególności zapowiedział, że egzekutywa kontynuować będzie działalność praktyczną w odbudowie Palestyny, prowadząc systematyczną akcję finansową na rzecz odbudowy Palestyny. Zamierza popierać ona gospodarkę prywatną we wszystkich gałęziach budownictwa palestyńskiego i podejmie wszystkie kroki, aby doprowadzić do konsolidacji kolonizacji robotniczej. Zarazem wytęży egzekutywa wszystkie swe siły, aby wpłynąć na realizację postanowień zawartych w mandacie palestyńskim oraz aby współpracować z władzą mandatową. Zapowiedział też Sokołów poczynienie konkretnych kroków w dziedzinie ekonomicznej, politycznej i socjalnej, aby umożliwić zgodną współpracę między Arabami a Żydami, niezależnie od siły liczebnej obu narodów, zamieszkujących Palestynę, trzymając się zasady, że nikt nie powinien panować i nikt nie powinien być objektem panowania.

Należy zaznaczyć, że oświadczenie to nie zadowoliło wszystkich odłamów kongresu. Owszem na temat ten potoczyła się nader burzliwa debata, w której część delegatów żądała otwarcia dyskusji nad oświadczeniem Sokołowa — podczas gdy inni domagali się przyjęcia tego oświadczenia bez dyskusji do wiadomości. W końcu istotnie uchwalono, że kongres przyjmuje do wiadomości oświadczenie programowe egzekutywy bez dyskusji.

Także rekord.

Dotychczas uchodził w Ameryce słynny Jack Diamond za człowieka, do którego najwięcej razy w życiu strzelano. Obecnie musiał on ustąpić palmę pierwszeństwa niejakiemu Piotrowi Seritelli. Jest to zresztą jego „kolega po fachu" i uprawia zwłaszcza z zamiłowaniem przemytnictwo piwa. Ponieważ powodzi mu się nadzwyczaj dobrze, przeto ściągnął na siebie zazdrość i nienawiść swoich rywali. Wszelkiemi sposobami starają się uprzątnąć go z tego świata i gdzie go tylko napotkają, kierują ku niemu swe rewolwery. Kule trafiały go też często, ale za każdym razem udało mu się po pewnym czasie wylizać z ran. Obecnie dźwiga on na swem ciele 25 ran postrzałowych.

Z Teatru Wielkiego.

Trzeci program w „Qui Pro Quo".

Trzeci i ostatni program teatrzyku warszawskiego „Qui Pro Quo" ściągnął znów do Teatru Wielkiego szerokie zastępy publiczności i przysporzył naprawdę sporo materjału do szczerej, niewymuszonej wesołości. Gros programu stanowiły tym razem sketsche, wszystkie przezabawne, przeważnie osnute na tle komicznych motywów o zabarwieniu „mniejszościowem". Sam fakt, że występują w nich komicy tak świetni, jak Lawiński, Tom i Dymsza, jest dostateczną ich rękojmią. Ale „gwoździem" wieczoru są chyba występy Zuli Pogorzelskiej, jej rozmach życiowy, temperament i łobuzerska werwa rozbawić musza najcięższych i najbardziej upartych pessymistów. Jest ona rzeczywiście talentem w swym rodzaju zupełnie wyjątkowym.

Program uzupełniają barwne tańce śląskie w wykonaniu doskonałego zespołu Tacjanny Wysockiej i dobre popisy taneczne pp. Dymszy i Fuksa. „Papillons" Schumanna uważam za mniej udane, gdyż obracające się w za kresie motywów choreograficznych, które w ostatnich czasach stały się już konwencjonalnemi komunałami.

W czasie przedstawienia odczytał sympatyczny conférencier „Qui Pro Quo" p. Jarossy sprawozdanie i wyniki konkursów automobilowych. Natomiast „uroczyste rozdanie nagród", o którem wspomina sprawozdanie jednego z wczorajszych dzienników porannych (!) odbyło się poza ramami przedstawienia.

St. Łob.

Jak to było w Piszczanach w r. 1917?

Interesujące szczegóły historycznego Zjazdu trzech monarchów.

W jednym z ostatnich numerów „Neues Wiener Journal" Eugen Holly podaje ciekawe szczegóły zjazdu trzech monarchów koalicji w czasie wojny światowej.

W archiwach hotelu „Thermia" w Piszczanach przechowuje się dotychczas księga, w której pod datą 3-go lutego 1917 r. widnieją trzy historyczne podpisy: cesarza Wilhelma II., cesarza Karola Austrjackiego i cara Ferdynanda Bułgarskiego.

Było to w okresie ciężkich walk na wszystkich frontach, bezlitosnej działalności admirała Tirpitza i jego łódek podwodnych; oczekiwano też lada chwila wypowiedzenia się Ameryki.

Car Ferdynand, kórego duży biały automobil budził ogólną ciekawość, mocno zdenerwowany niepowodzeniami swej armji i dokuczliwym reumatyzmem, zjechał do Piszczan w otoczeniu licznych attaché, sekretarzów, adjutantów a zajmowane przez niego piętro hotelu stało się główną kwaterą z własną stacją telegraficzną i pocztową, obsługiwaną dniem i nocą.

Przyjazd Wilhelma II. odbył się uroczyście według przyjętego regulaminu przy współudziale władz kolejowych, wojskowych, żandarmerji i licznie wyległej ludności. Orkiestra zagrała narodowy hymn niemiecki, poczem cesarz z balkonu rzucił zebranym tłumom parę słów przywitania. Po oficjalnem przyjęciu i wieczornej biesiadzie cesarz dla rozweselenia kazał sprowadzić orkiestrę węgierską i długo w noc słuchał tęsknych słów pieśni, które tłumaczył mu car Ferdynand, doskonale władający językiem węgierskim.

Zgoła odmienne było przybycie Karola Austrjackiego. Żadnej muzyki, przemówień, przyjęć; pociąg cicho, jak widmo, wleciał na pustą stację. Na ulicach również pusto, tylko gęsto rozstawione patrole wojska mówiły o strachu przed zamachem na młodego monarchę, który blady i smutny apatycznie odpowiadał na przywitania.

Rozpoczęły się długie narady, w których toku Ferdynand, mądry i chytry, powstawał przeciwko akcji łodzi podwodnych, a cesarz Karol ustawicznie przepowiadał bliskie wystąpienie Ameryki przeciwko koalicji.

Cesarz Wilhelm obstawał przy metodach walki podwodnej, a co do Ameryki wyraził powątpiewanie, by mogła w tak krótkim czasie zorganizować bojowo zdolną armję. Tu wynikła gorąca sprzeczka i ze strony Wilhelma II. padły pod adresem Ferdynanda Bułgarskiego zgoła nieparlamentarne słowa.

W tej chwili doręczono carowi Ferdynandowi depeszę, którą ten podał Wilhelmowi II.; zawierała ona wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między St. Zjednoczonemi a Niemcami.

W pokoju zaległa cisza. Narady przeciągnęły się późno w noc, poczem znów się zjawiła orkiestra, której z udaną swobodą słuchał Wilhelm II. Nazajutrz obaj cesarze rozjechali się, pozostał jeszcze bardziej zdenerwowany i chmurny car Ferdynand.

Widziano go często spacerującego po parku.

Pewnego dnia, przechadzając się z doktorem zakładu kąpielowego, spotkał oddział żołnierzy lżej rannych, mieli oni smutne, zmęczone twarze. Car długo im się przypatrywał i rzekł, myśląc widocznie o Wilhelmie II.: „On nie chciał mnie usłuchać".

Taki był epilog tego historycznego zjazdu.

Kryzys żebractwa.

Żebractwo nie znosi biedy. — Dyscyplina podziemi. — „Pan kupi gazeeetkę, gazeeetkę"... — Z litości ludzkiej żyją całe biura.

Logicznie biorąc, należałoby się spodziewać, że im czasy cięższe, im bieda ogólna większa, tem bardziej wzrastać powinna ilość żebraków. Tymczasem rzecz się ma zupełnie odwrotnie. Żebractwo rozwija się najbujniej w środowiskach dobrobytu, zmniejsza się zaś, a nawet ginie tam, gdzie dobrobyt upada. Wynika z tego, że żebractwa chwytają się rzadziej prawdziwi nędzarze, głównie zaś trudnią się niem ludzie traktujący swój proceder, jak każdy inny zawód.

Proceder ten, a raczej przemysł, wymaga oczywiście konjunktury. Do brobyt jest właśnie tą konjunkturą, w ramach której mogą prosperować żebracy. Litość i hojność filantropów uwarunkowana jest ich własnym dobrobytem. Na tle ogólnej biedy żebractwo przestaje się rentować.

Znamy wszyscy dzisiejsze typy żebraków — te postacie wynędzniałe, z wieczną prośbą w oczach, których pełno na ulicach, przy przystankach tramwajowych, pod każdą kawiarnią, restauracją, teatrem czy kinem. Nędza ich czasem jest prawdziwą, często jednak zręcznie odgrywają role wyuczoną po wielu próbach przez nauczycieli-specjalistów, dających swym uczniom „gotowy chleb" do ręki. Wszelkiego rodzaju kaleki, ślepcy i niemowy, ojcowie z większą lub mniejszą gromadką wynędzniałych dzieci, matki przeważnie z jednem, ale zato płaczącem dzieckiem, dystyngowane starsze damy w czarnych zru działych ze starości strojach i głębokiej żałobie, mężczyźni i kobiety w wózkach z przepaskami na oczach, na kulach, brudni i obdarci, świecący nagiem ciałem z pod strzępów łachmanów, a obok nich podupadły „inteligent" w stroju schludnym choć podniszczonym, co ostatnio szczególnie popłaca — wszyscy oni podlegają jakiejś tajemnej dyscyplinie podziemi.

Gdzieś z boku wypada jakaś skulona postać — „Pan kupi gazeeetkę, gazeeetkę..." Ten nocny przeważnie rodzaj nie żebrze, lecz „handluje", wciskając przechodniowi jakiś numer gazety przez kogoś porzucony, czy kwiatek, którego nikt nie potrzebuje. Dla tych głównym terenem jest publiczność w dorożce, czy taksówce, ale i pieszymi nie gardzą, nie odstępując upatrzonej ofiary, póki ta kilku groszami nie okupi ich natarczywości.

Nie ulega wątpliwości, że pośród żebraków jest wielu naprawdę potrzebujących wsparcia, którzy, wyciągając rękę do litościwego przechodnia, rzeczywiście walczą o kawałek chleba dla siebie i swoich. Są to ci najbiedniejsi, ci żebracy pośród żebraków, oglądający się strwożonym wzrokiem zarówno za przedstawicielem władzy, jak trwożliwszym jeszcze — za żebrakiem zawodowym, który kilku mocnemi uderzeniami w szczękę prędko ich pouczy, że tu nie ich rejon i tu im „zarabiać" nie wolno. Tych nędza jest prawdziwa i prawdziwym głód wyzierający z oczu.

Inaczej żebracy zawodowi. Oni znają rynek i wiedzą, jak przemawiać do serca i kieszeni publiczności. Wielu ma już swoich przysięgłych „klijentów", do których podchodzą z przyjaznym uśmiechem, przyjmując datek, jak należny im haracz. Zarobki ich sięgały do niedawna kilkunastu złotych dziennie, nie mówiąc o rutynistach, którym 2—3 godzin „pracy" wystarczy na całodzienne dostatnie utrzymanie...

Istnieje jeszcze trzeci rodzaj żebraków, o których publiczność wie najmniej, gentlemeni ci bowiem zachowują głębokie incognito, występując nazewnątrz tylko przez swych emisarjuszy. Jest to pewnego rodzaju arystokracja w świecie żebraczym, rozporządzająca często całym aparatem biurowym i... osobistem kontem w banku. Zatrudnia kilka sił biurowych dla pisania próśb, wykazów i prowadzenia rachuby, i szereg chłopców, często kaleki, którzy zaopatrzeni w zapałki lub plastry angielskie, zalegają ruchliwsze dzielnice natarczywie nagabując przechodniów. Często otrzymują nadwyżkę. To stanowi ich czysty zysk. Inni, starsi, równie nędzni i mizerni ludzie, wędrują z pudełeczkiem tanich mydeł od domu do domu, od drzwi do drzwi, ściśle wedle otrzymanej marszruty. Za nimi idą inni, wyposażeni w pisemne prośby o wsparcie. Są to agenci anonimowych biur.

Nie trzeba dodawać, że dochody tych biur, opartych na żebraninie, do niedawna jeszcze były wcale pokaźne, dziś zarobki wszystkich odmian żebraków stały się naprawdę żebracze. Jeszcze jedna kategorja ofiar ostrego kryzysu!

L. W.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Niedziela, 19 lipca.

LWÓW (381). Godz. 10.00: **Nabożeństwo z Archikatedry obrz. łac. we Lwowie.** — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie. — 13.10: Transmisja z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.20: Transm. z Warszawy. Muzyka. — 13.40: Transm. z Warszawy. „Co może dać Olimpjada Polsce i czego wymaga Olimpjada od Polaków“, wygł. red. Kazimiera Muszałówna. — 14.00: Trans. z Warszawy. Muzyka. — 14.10: Trans. z Warszawy. „Między morzem Czerwonem a Saharą“, wygł. prof. Roszkowski. — 14.25: Transm. z Warszawy Muzyka. — 14.35: Transm. z Warszawy „Z dziejów maszyny“, wygł. dr. Feliks Burdecki. — 14.50: Transm. z Warszawy. Muzyka. — 15.00: Transm z Warszawy. „Pomieszczenie i urządzenie dla drobiu“, wygł. inż. Jan Czyżewski. — 15.20: Transm. z Warszawy. Muzyka. — 15.30: Transm. z Wilna. „Grzyby — zbiór i handel“, wygł. p. Jan Krywko. (Odczyt ten w skrócie z ilustracjami wydany został w formie ulotki, załączonej do szeregu pism rolniczych.) — 15.50: Transm. z Warszawy. Muzyka. — 16.00: Transm. z Warszawy. „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“, wygł. dyr. Szczepan Mędrzecki. — 16.20: Transm. z Warszawy. Muzyka. — 16.40: Transm. z Warszawy. Program dla dzieci starszych: „Co się dzieje na świecie“ (dwutygodnik radjowy), w opr. p. J. Milewskiego. — 16.55: Transm. z Warszawy. Program dla młodzieży: Felj. p. t. „Moja pierwsza praktyka“, pióra Andrzeja Iwanickiego. — 17.10: Transm. z Warszawy. Wesoła audycja literacko-muzyczna p. t. „Imieniny“, pióra Nela, w opr. muzucznem Stanisława Nawrota. — 17.40: Transm. z Warszawy. Odczytanie komunikatu „Z przed stu lat“. — 17.45: Transm. z Warszawy. Koncert Reprez. Ork. Policji Państw. m. st. Warszawy, pod dyr. Al. Sielskiego. Hanna Łosiakiewicz (sopran) i Ludwik Urstein (akomp.). — 19.00: Rozmaitości. — 19.20: **Trzy wykrzykniki, p. Wiktora Budzyńskiego.** — 19.40: **Skrzynka programowa w opr. p. Bogd. Sadowskiego.** — 19.55: Transm. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. — 20.00: Transm. z Warszawy. „Ignacy Działyński“, wygł. prof. A. Czartkowski. — 20.15: Transm. z Warszawy. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej, w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz., pod dyr. Adama Dołżyckiego. Matylda Polińska - Lewicka (sopran), Andrzej Bromke (trąbka) i Władysław Walentynowicz (akomp.). — W przerwie koncertu transmisja z Warszawy. Kwadrans literacki: Juljan Ejsmond „Akademik smorgoński“, obrazek z życia zwierząt. 22.00: Transm. z Warszawy. P. Jeremi Wasiutyński wygł. feljeton p. t. „Potęga słońca“. 22.15: Transm. z Warszawy. Komunikaty. — 22.25: Odczytanie programu na dzień następny. — 22.30: Transm. z Warszawy. Recital śpiewaczy p. Ireny Downar-Zapolskiej. Akompanjuje p. Ludwik Urstein. — 23.00—24.00: Transm. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek, 20 lipca.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gram. (Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 13.10: Trasm. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 1320—14.50: Przerwa. — 14.50: Transm. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.25: Transm. z Warszawy. „Kult koleżeństwa w wojsku“, wygł. kpt. M. Fularski. — 15.45: Transm. z Warszawy. Przegląd komunikacyjny. — 16.00: Koncert z płyt gramofonowych. — 16.45: Transm. z Warszawy. Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. — 16.50: Transm. z Warszawy. Pogadanka literacka francuska, wygł. lektor p. Lucien Roquigny. — 17.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.25: **„Szkice pastelowe z Dalmacji“, wygł. p. Stanisław Kacprowski.** 17.35: Transm. z Wilna. „Forma widowiska teatralnego“, wygł. prof. Stefan Srebrny. — 18.00. Transm. z Warszawy Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja“. — 19.00: Rozmaitości. — 19.20: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.40: Transm. z Warszawy. Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. — 19.55: Transm. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 20.00: Transm z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.10: Transm. z Warszawy. Komunikat sportowy I-zy. — 20.15: Transm. z Warszawy. Pogadanka radjotechniczna. — 20.30: **Operetka Offenbacha „Jagusia płacze, śmieje się Jaś“, następnie koncert lekki. Transmisja na wszystkie stacje P. R.** — 22.00: Transm. z Warszawy. Felj. p. t. „My, polscy optymiści“, wygł. p. Paweł Hulka-Laskowski. — 22.15: Transm. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.30: Transm. z Warszawy. Komunikaty. — 22.25: Odczytanie programu na dzień następny. — 22.30—24.00: Transm. z Warszawy Muzyka lekka i taneczna.

Badania geologiczne nad Zbruczem.

Onegdaj przybył do Okopów św. Trójcy dr. Adam Łuniecki, kustosz Zakładu geologicznego i paleontologicznego Uniwersytetu warszawskiego, celem przeprowadzenia badań geologicznych w pasie granicznym nad Zbruczem.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(18 lipca 1831 r.).

Rosyjski generał Pahlen, nie napotykając zupełnie na opór, przeprawił się na lewy brzeg Wisły oraz zajął Nieszawę i Służew. W podobny sposób, w przeciągu dalszych 4-ch dni, przeprawiło się na lewy brzeg Wisły łącznie— 54 tysięcy ludzi, 318 dział i 6.500 wozów. Wywołało to wielki popłoch wśród ludności, oraz porzucenie przez urzędników we Włocławku, Brześciu Kujawskim i t. d. swych stanowisk. Skrzynecki zarządził wprawdzie w ostatniej chwili akcję, której zadaniem było zniszczyć służące Rosjanom do przeprawy mosty, lecz akcja ta tak bardzo się opóźniła, że stała się zupełnie bezprzedmiotowa. Jedynie województwo mazowieckie nie wątpiło w możliwość zmiany sytuacji na lepsze i gromadziło rekrutów.

Gen. Dembiński w drodze z Litwy do Warszawy pojmał w niewolę cały garnizon miasteczka Podbrodzie, zdobył kasę wojskową oraz znaczną ilość amunicji i sprzętu wojennego

Ogłoszenia urzędowe.

F I R M Y.

Firm. 587/31/A. II. 156. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Należy wpisać do rejestru handlowego Oddział A. II. 156. Siedziba firmy: Przemyśl, ul. Średnia 18. Brzmienie firmy: L. Galler w Przemyślu. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel i eksport surowców włókienniczych. Właściciel: Lipa Galler, kupiec, zamieszkały w Przemyślu, przy ul. Smolki 15. Udzielono prokurę Ozerowi Gallerowi, zamieszkałemu w Przemyślu, ul. Smolki 15. Dzień wpisu: 10 lipca 1931. 5796

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 10 lipca 1931.

Firm. 252/31. Stow. I. 158. Zmiany dotyczące firmy Spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 1 maja 1931. Brzmienie firmy: Polski Bank Spółdzielczy w Bóbrce, Spółdzielnia z nieograniczoną poręką. Siedziba firmy: Bobrka. Zmiany: W miejsce członka zarządu Jana Boreckiego ustanowiony został Eugenjusz Klejment w Bóbrce. 5807

Sąd okręgowy, Wydział II.
Lwów, dnia 6 lutego 1931.

Firm. 143/31. Wpis firmy Spółki jawnej. Do rejestru handlowego Oddział A. II. strona 18 wpisano dnia 20 czerwca 1931. Siedziba spółki Rabka ulica Słowackiego willa Słoneczny Gród. Firma spółki Pensjonat Helios Oktawja Piechocka i Ska. Przedmiot przedsiębiorstwa Prowadzenie przedsiębiorstwa pensjonatowego w Rabce. Spólnicy osobiście odpowiedzialni Oktawja Piechocka i Marja Pfejffer. Zarząd interesami spółki w najobszerniejszym zakresie należy do spólniczki Oktawji Piechockiej która podpisuje dokumenty pod stemplem firmy a także reprezentuje spółkę wobec władz i osób trzecich. Udzielono samodzielnej prokury Apolonjuszowi Piechockiemu.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 20 czerwca 1931. 5756

Firm. II. 54/31. Stow. V. 59. Do ts. rejestru handlowego Oddział „Stow.“ przy firmie Spółka Oszczędności i pożyczek w Łoponiu Stow. zar. z nieogr. por. wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 28 lutego 1931. Firma Spółka Oszczędności i pożyczek w Łoponiu Stow. zar. z nieogr. por. została rozwiązana i przeszła w stan likwidacji. Likwidatorami ustanowiono Jana Opioła syna Jędrzeja i Jana Opioła Nr. domu 90 — obaj w Łoponiu zamieszkali. Wpisano na podstawie ts. uchwały z dnia 10 stycznia 1931 Lcz. II. Firm. 54/31 Stow. V. 59. 5744

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 24 lutego 1931.

Firm. II. 6/31. A. IV. 326. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A“ przy firmie: H. Machauf, dom handlowo - rolniczy „Gleba“ wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 23 stycznia 1931. Wykreśla się ts. rejestru handlowego firmę: H. Machauf, dom handlowo-rolniczy „Gleba“. Wpisano na podstawie podania z dnia 2 stycznia 1931. 5751

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 3 stycznia 1931.

Firm. II. 875/31. B. I. 128. Do ts. rejestru handlowego przy firmie Bank Komercjalny S. A. w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 23 czerwca 1931 r. Dyrektor Centrali Maksymiljan Margulies dotychczasowy dyrektor Oddziału we Lwowie ustąpił i zostaje z rejestru wykreślony. Wpisano na podstawie podania z dnia 12 czerwca 1931 r., oraz protokołu z posiedzenia Rady Zawiadowczej z dnia 30 maja 1931 r. 5749

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 13 czerwca 1931.

Firm. II. 820/31. A. V. 185. Do ts. rejestru handlowego oddział „A“ przy firmie: „Henryk Oskarbski i Ska“ wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 11 czerwca 1931. Firmę: Henryk Oskarbski i Ska wykreśla się z ts. rejestru handlowego. Wpisano na podstawie podania z dnia 3 czerwca 1931 i protokołu zgromadzenia spólników z dnia 1 marca 1931. 5750

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 9 czerwca 1931.

Firm. II. 894/31. B. I. 142. Do ts. rejestru handlowego Oddział „B“ przy firmie „Azot“ Spółka Akcyjna w Jaworznie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 19 czerwca 1931 r. Generalny dyrektor inż. Andrzej Brzostowski ustąpił. Członek Rady Zawiadowczej dr. Tadeusz Zwisłocki zmarł. Wpisano na podstawie podania z dnia 16 czerwca 1931 r. oraz protokołu komitetu wykonawczego z dnia 16 stycznia 1931. 5745

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 19 czerwca 1931.

Firm. II. 437/31. A. IV. 329. Do ts. rejestru handlowego oddział „A“ przy firmie: „S. Koerbel“ w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 1 kwietnia 1931. Firmę „S. Koerbel“ w Krakowie wykreśla się z ts. rejestru handlowego. Wpisano na podstawie podania z dnia 26 marca 1931. 5746

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 27 marca 1931.

Firm. II. 682/31. A. V. 221. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A“ wpisano: Dzień wpisu: 20 maja 1931. Brzmienie firmy: R. Strisower, skup jaj w Bochni. Siedziba: Bochnia ul. Kościuszki. Przedmiot przedsiębiorstwa: skup jaj. Posiadacz firmy: Rozalja Strisower, która firmę podpisywać będzie w ten sposób. że pod brzmieniem firmy, wypisanem, wydrukowanem lub wyciśniętem pieczęcią umieści swój podpis. Udzielono prokury Ludwikowi Strisowerowi i Izydorowi Strisowerowi, którzy podpisywać będą firmę w ten sposób, że pod brzmieniem firmy wypisanem, wydrukowanem lub wyciśniętem pieczęcią, którykolwiek z prokurentów z osobna umieści swój podpis. Wpisano na podstawie podania z dnia 10 maja 1931. 5747

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 12 maja 1931.

Firm. II. 484/31. C. VI. 410. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C“ przy firmie: Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe Letrofrank, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 10 kwietnia 1931 r. Zmieniono art. IV., X. i XI. kontraktu Spółki oraz uchylono art. V., VI., VII., XII., XIII. do XVII. i XIX. Kontraktu spółki. Zawiadowca Jan Troskiewicz ustąpił. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisanem wydrukowanem lub stampilją wyciśniętem brzmieniem firmy umieści swój podpis zawiadowca Franciszek Strasik. Wpisano na podstawie podania z dnia 4 kwietnia 1931. i protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 2 kwietnia 1931 L. R. 371.99.

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 8 kwietnia 1931. 5748

L I C Y T A C J E.

E. 1757/31. Edykt. Dnia 11 sierpnia 1931, godzina 9 odbędzie się w biurze 17 licytacja realności obj. whl. 403 Katarynice Marji Choma własnej. Cena szacunkowa 2450 zł. Najniższa oferta 1495 zł. 5811

Sąd grodzki, Oddział III.
Komarno, 1 lipca 1931.

E. 164/31. Edykt licytacyjny. Dnia 4 sierpnia 1931 o godzinie 10 rano odbędzie się licytacja 1/4 części realności zag. lwh. 20 gm. Semiechrów. Wartość szacunkowa 4556 zł. 50 gr. Najniższa oferta 3037 zł. 67 gr. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenta przeglądać można w Sekretarjacie biuro Nr. 8. 5815

Sąd grodzki, Oddział II.
Tuchów, dnia 12 czerwca 1931.

E. 3252/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Ozjasza Gottesmana odbędzie się dnia 28 lipca 1931 o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. 48 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Jezupol, 1/2 whl. 335. Oznaczenie realności: pb. 467 i pgr. 793/1 z domem murowanym. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 12.130 zł. Najniższa oferta 8.087 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5810

Sąd grodzki, Oddział IV.
Halicz, dnia 25 czerwca 1931.

E. 7893/30. Edykt licytacyjny. Na żądanie Iwana Zwarycza z Rykowa odbędzie się dnia 7 sierpnia 1931 godz. 8 rano biuro Nr. 51 w tutejszym Sądzie licytacja realności whl. 1093 gminy Ryków, wartości szacunkowej 1396 zł., zaś najniższej oferty 930 zł. 68 gr.

Sąd grodzki, Oddział III.
Złoczów, dnia 2 lipca 1931. 5816

E. 1197/31. Edykt licytacyjny. Na żądanie Katarzyny Ciuha w Firlejówce odbędzie się dnia 7 sierpnia 1931 godzina 10 rano biuro Nr. 51 licytacja połowy whl 1066 gminy Firlejówka, całej whl. 290, połowy whl. 443 i połowy whl. 1247 gminy Krasne, ogólnej wartości szacunkowej wszystkich realności 2563 zł. 50 gr. 5817

Sąd grodzki, Oddział III.
Złoczów, dnia 3 lipca 1931.

E. 1625/31. Edykt licytacyjny. Na żądanie Marji Michajłów w Kupczu odbędzie się dnia 7 sierpnia 1931 godzina 9 rano biuro Nr. 51 licytacja realności whl. 1000 gminy Złoczów, wartości szacunkowej 25.400 zł.

Sąd grodki, Oddział III. 5818
Złoczów, dnia 7 lipca 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 17560/31. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej 1)Sądu grodzkiego w Mikulińcach dla gminy Nastasów, 2) Sądu grodzkiego w Radymnie dla gminy Dmytrowice tudzież 3) uzupełnienia księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Zbarażu dla gminy Zbaraż i wzywa interesowanych do zgłaszania we właściwym wedle danej gminy Sądzie grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871 do dnia 15 listopada 1931. 5806

Lwów, 11 lipca 1931.

Prez. 17092/31. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Mikołajowie dla gminy Piaseczna i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie grodzkim roszczeń z § 7. ustawy Nr. 96 z r. 1871, do 15 listopada 1931.

Lwów, 9 lipca 1931. 5784

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 356/30. Anna Kałachurka urodzona 1880 w Powitnie wyjechała do Rosji i tam zaginęła. Celem uznania ją za zmarłą wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o niej Sądowi. 5766

Sąd okręgowy.
Lwów, 10 kwietnia 1931.

T. 57/31. Edykt. Dmytro Zwarycz syn Semka urodzony dnia 6 października 1894 w Woroniakach powiat Złoczów zaginął od roku 1918 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Katza w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. 5759

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 30 czerwca 1931.

T. 63/31. Jakób Pańków urodzony 1882 w Głuchowicach wyjechał do Ameryki 1908 roku i tam zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5768

Sąd okręgowy.
Lwów, 26 marca 1931.

T. 474/30. Wasyl vel Bazyli Chirasz urodzony 1895 w Butynach zginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5765

Sąd okręgowy.
Lwów, 28 marca 1931.

T. 34/30. Wojciech Welc syn Michała i Marjanny ur. 1846 w Krzemienicy pow. Łańcut i tam zamieszkały wydalił się z Krzemienicy przed około 50 laty, wyjechał do Rosji, gdzie od 50 lat zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do jednego roku. 5753

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 27 stycznia 1931.

T. I. 5. 81/31. Jakób Skal, urodzony 18 lipca 1889 w Gorliczynie pow. Przeworsk, syn Antoniego i Agaty w 1914 wcielony został do 6 p. ułanów b. armji austr. Walczył na froncie rosyjskim a w r. 1916 w bitwie nad Stochodem zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 5754

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 9 lipca 1931.

T. 28/31. Feliks Łyszczek syn Antoniego i Anny ur. w 1874 r. w Woli Zgłobieńskiej i tam ostatnio zamieszkały w 1914 r. został wcielony do 17 p. posp. ruszenia b. austr. armji i po zdobyciu przez Rosjan Przemyśla w 1915 r. dostał się do niewoli rosyjskiej gdzie zmarł w czerwcu 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się. aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 5755

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 21 maja 1931.

T. I. 42/31/4. Edykt. Magdalena z Bednarzów Wolna urodzona dnia 5 lipca 1852 w Ujsołach i tam zamieszkała córka Jakóba i Reginy, wyemigrowała w 1896 roku do Ameryki i tam zaginęła, od tego czasu bez wieści. Celem uznania jej za zmarłą wzywa się o uwiadomienie tutejszego Sądu o zaginionej do 1 roku od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 5757

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 29 maja 1931.

T. I. 44/31/4. Edykt. Józef Krzoska urodzony dnia 25 grudnia 1884 w Rycerce dolnej i tam zamieszkały syn Józefa i Karoliny wyemigrował w maju 1913 r. do Ameryki i tam zaginął od roku 1920 bez wieści. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o uwiadomienie tutejszego Sądu o zaginionym do 1 roku od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 5758

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 29 maja 1931.

T. 36/31. Grzegorz Janowski z Birczy zaginął w czasie wojny w roku 1915 na froncie rosyjskim. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 5798

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok, dnia 16 czerwca 1931.

Raid samochodowy artystów teatru Qui pro Quo.

Raid samochodowy artystek i artystów teatru „Qui Pro Quo“, zorganizowany z inicjatywy „Gazety Porannej“ odbył się ściśle wedle regulaminu, ustalonego przez Małopolski Klub Automobilowy. Start 6 wozów nastąpił o godz. 8 rano z przed siedziby Klubu przy pl. Marjackim. Pierwszy etap obejmował trasę Lwów-Truskawiec, drugi etap trasę powrotną. W Truskawcu w czasie kilkugodzinnego pobytu odbyła się na dystansie 1km. próba szybkości. Po powrocie do Lwowa i po obliczeniu punktów ogłoszono następujące wyniki raidu:

1) Zula Pogorzelska (na własnym wozie Studebaker) 115.5 punktów dodatnich.

2) Fryderyk Jarossy (na własnym wozie Citroen) 115 p.

3) Stefanja Górska (Citroen) 112 punktów.

4) Adolf Dymsza (Tatra) 111 p.

5) Tamara Suchotinówna (zespół Tacjanek —na wozie Citroen) 104 p.

6) Konrad Tom (Citroen) 100.5 p.

Wieczorem w czasie przedstawienia rewji w Teatrze Wielkim wręczono p. Zuli Pogorzelskiej nagrodę honorową, ofiarowaną przez redakcję „Gazety Porannej“.

O współpracę turystyki słowiańskiej.

W krótkim stosunkowo czasie, wszystkie kraje słowiańskie w swojej wewnętrznej pracy na polu turystyki górskiej odczuły konieczność powołania do życia czynnika porozumiewawczego, któryby usiłowania tych krajów zespolił i wzajemnie wsparł. Stało się to przez utworzenie Assocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych, założonej w roku 1925. W skład jej wchodzą przedstawiciele Polski, Czechosłowacji, Jugosławji i Bułgarji.

Tegoroczny kogres Assocjacji odbędzie się w Polsce we Lwowie w okresie Targów Wschodnich. Otwarcie jego nastąpi w dniu 12 września. Po dwudniowych obradach we Lwowie, uczestnicy kongresu wyjadą automobilami na trzydniową wycieczkę w Karpaty.

Z okazji kongresu odbędzie się we Lwowie w ramach Targów Wschodnich, Międzynarodowa Wystawa Przemysłu Turystycznego i Międzynarodowa Wystawa Turystyki Krajów Słowiańskich. Dział polski, ograniczony wyłącznie do turystyki górskiej, organizuje Polskie Tow. Tatrzańskie przy pomocy materjalnej Związku Polskich Towarzystw Turystycznych, oraz przy częściowem użyciu eksponatów wystaw turystycznych, urządzonych w Poznaniu i w Warszawie w 1930 roku.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 17 lipca 1931

Renta majowa	1·46·00	Silesia	20·00
Renta lutowa	0·44·0	Alpiny	14·60
Dunaj S. Adria	93·45	Berg u. Hüt.	491·—
Bankverein	14·50	Kompas	12·25
Poldi Hütten	90·—	Unionbank	3·30
Länderbank	20·60	Bodenkredit	94·—
Rima	37·50	Kreditanstalt	22·75
Skoda	261·—	Austr. kol. p.	38·05
Hipoteczny	34·—	Goleszów	238· –
Kolej półn.	14·60·—	Browary	89·50
Cement	30·—	Prager Eisen	569·—
Zieleniewski	11·—	Siersza	12·75
Apollo	114·—	Nafta	28·50
Fanto	115·—	Rakszawa	—·50
Karpaty	1·29	Bank Małop.	—·30
Galicja	17·30·—	Schodnica	10·—

A K C J E.

Berlin	—·—·—	N. Jork	709·95·—
Budapeszt	—·—·—	Paryż	28·—·—
Bukareszt	4·20·75	Praga	21·02·08
Kopenhaga	189·60·—	Warszawa	79·79·72
Londyn	34·47·—	Zurych	138·05·00
Medjolan	37·14·—	Czerniowce	43·50

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 18 lipca 1931

4% pożyczka inwestycyjna 83·—
5% pożyczka dolarowa 76·50
5% pożyczka konwersyjna 46·—
3% pożyczka budowlana 37·75
5% pożyczka kolejowa 1920 r. 46·75
6% pożyczka dolarowa 1920 76·—
7% pożyczka stabilizacyjna 76·—
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·—
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj. 94·—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 104·—

Dolary St. Zj.	9·06·—	Bukareszt	155·70
Belgja	124·60·00	Franki fr.	34·91·—
Holandja	359·95·—	Sztokholm	238·95·—
Londyn	43·30·00	Gdańsk (of.)	173·59·—
Nowy Jork	8·92·05	Kopenhaga	238·85·—
Paryż	35·05·—	Praga	26·45·—
Szwajcarja	173·70·—	Wiedeń	125·47·00
Włochy	46·70·—	Berlin	211·74·—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18 lipca 1931

Bank Dysk.	108·—	Modrzejów	6·—
Bank Handl.	108·—	Ostrowiec B.	33·—
Bank Kredyt.	110·—	Sole potas.	90·—
B. Zw. Sp. Zar	60·00	Starachowice	9·—
Puls	56·—	Częstcice	28·00
Bank Polski	119·—	Syndykat roln.	10·—
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i światło	40·10	Zawiercie	38·—
Spiess	80·—	Haberbusch	90·—
Cukier	24·50	Borkowski	3·—
Norblin	20·50	Klucze	—·—
Cegielski	40·25	Siersza	29·50
Lilpop Rau	16·50	Rudzki	12·00
Bank Zach.	64·—	Spirytus	22·—
Firlej	14·50	Wysoka	32·50
Węgiel	22·—	Bank Małop.	27·—

KOLEJ LOKALNA LWÓW—STOJANÓW S. A.

I. OGŁOSZENIE.

Stosownie do postanowień §§ 10—18 statutu, podpisany Zarząd Spółki akcyjnej „KOLEJ LOKALNA LWÓW—STOJANÓW“ zwołuje niniejszem

XV ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Spółki akcyjnej „KOLEJ LOKALNA LWÓW—STOJANÓW“

na dzień 3 września 1931 o godzinie 10-tej przedpołudniem w lokalu Biura Zarządów Małopolskich kolei lokalnych (gmach Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych IV p., drzwi Nr. 453) we Lwowie.

PRZEDMIOTEM OBRAD BĘDĄ:

1) Rozpatrzenie sprawozdania Zarządu z czynności oraz Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków za okres od 1/I 1930 do 31/III 1931 i uchwała co do udzielenia absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej.

2) Rozdział zysku.

3) Uchwała co do przyznania wynagrodzenia Członkom Rady Zawiadowczej i Komitetu Wykonawczego względnie Członkom Rady Nadzorczej za okres od 1/I 1930 do 31/III 1931.

4) Uchwała co do wartości znaczka obecności na czas od 1/I 1931 do 31/III 1932.

5) Udzielenie dwom członkom Zarządu pełnomocnictwa do podpisania deklaracji, zezwalającej na przeniesienie prawa własności kolei lokalnej Lwów—Stojanów na Skarb Państwa.

Po myśli postanowień § 20 nowego statutu, każda akcja daje prawo uczestniczenia w Walnem Zgromadzeniu, jeżeli zostanie złożona przynajmniej na 7 dni przed terminem Zgromadzenia w Kasie Spółki, w Oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego, w Kasie Skarbowej I we Lwowie i nie będzie odebraną przed ukończeniem tegoż.

Ewentualne dodatkowe wnioski do porządku dziennego lub jego uzupełnienia mogą być zgłoszone najpóźniej w dniu 19 sierpnia 1931 w Zarządzie we Lwowie, ul. Zygmuntowska 1 (gmach Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, IV p., drzwi Nr. 453).

Lwów, dnia 2 lipca 1931.

ZARZĄD.

5808

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM świadectwo egzaminu dojżałości z Pryw. Sem. Naucz. ż. B. Rychnowskiej we Lwowie w r. 1914 na nazwisko Marja Winiarzówna. 5786

RUFUS KING. 2)

Na zgubionym kursie.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

ROZDZIAŁ II.

32° 52' szer. pln.
64° 48' dług. zach.

Kapitan Sohme, prawie nasycony piklami, poszedł zaraz po lunchu do swojej kajuty. Po drodze kiwnął głową drugiemu oficerowi, Swithersowi, który stał na mostku i patrzył w zadumie na morze.

Kajuta kapitana, cała wyłożona ciemnem drzewem, była dość duża i odznaczała się tem, że nawet w czasie największych upałów panował w niej miły chłód. Na półeczce obracał się wachlarz elektryczny odświeżający powietrze.

Kapitan zdjął obcisłą kurtkę, rozprężył okrągłą figurę, uwolnił się od sztywnego kołnierzyka i czarnego krawata, rozluźnił różowozielone szelki, zrzucił buty, włożył sandały, zaciągnął firankę na jaśniejsze luki i rozciągnął się na łóżku. Naokoło panował miły spokój, rozpływający się w symfonji znanych odgłosów. „Gwiazda Wschodu“ skrzypiała monotonnie, morze odbijało się niezmordowanie o jej boki z szelestem podobnym do darcia jedwabiu, maszyny pulsowały pod pokładem, wiatr szumiał w górze nad kominami i masztami... Najlepiej się trawi, drzemiąc...

— Psiakrew!

Pukanie powtórzyło się. Co za idjota... nikt z załogi nie odważyłby się... uświęcona godzina drzemki i trawienia pikli przy łagodnej kołysance morza...

— Proszę wejść!

Wszedł porucznik Valcour. W kajucie było tak ciemno, że w pierwszej chwili nie zobaczył nic.

— Czy pan kapitan?

Teraz dopiero rozróżnił białą, podłużną wyniosłość spoczywającą na łóżku.

— Przepraszam bardzo za przerwanie drzemki, ale przychodzę w naglącej sprawie.

— Proszę bardzo.

Valcour zamknął drzwi kajuty. Kapitan usiadł i spuścił nogi na ziemię.

— W naglącej sprawie? Nie rozumiem.

Jeszcze napół śpiący, wyobraził sobie, że zaniosło się na jakieś morskie niebezpieczeństwo: burzę, zderzenie, czy pożar. Ale nie. Naokoło panował spokój. Tylko wiatr szumiał i morze...

Valcour mówił cichym głosem, który dochodził tylko do czerwonych, odstających uszu kapitana, nie dalej.

— Na pokładzie tego okrętu znajduje się morderca, poszukiwany przez nas — przez policję.

Kapitan Sohme siedział bez ruchu, patrząc na jasne, odbite od wody refleksy, tańczące na suficie kajuty. Na pobliskim mostku skrzypiały cicho buty drugiego oficera. Morderca na pokładzie? Szczury lądowe, zakłócające spokój morza...

— Jaki morderca? — zapytał.

— Z Nowego Jorku. Poszukiwany przez nas.

— Doprawdy? — otworzył szeroko zezowate oczy, w których odbiło się gniewne zdziwienie. — To dlaczegoście go puścili i pozwolili się schronić na mój statek?

Kapitan Sohme rozgniewał się na dobre. Co za porządki? Na morzu nie powinno być żadnych niespodzianek, oprócz uznanych zmian pogody.

— Nie nasza wina, kapitanie.

Valcour wyjął z kieszeni papierośnicę i poczęstował kapitana, który wziął delikatnie papieros w dwa grube palce.

— Jakto? — zapytał, kładąc papieros między mięsiste, wilgotne wargi. — Idę — rzekł, wstając. — Gdzie on jest? Zakujemy go odrazu w kajdanki.

— Kiedy nie wiem, kto to.

Kapitan Sohme otworzył oczy jeszcze szerzej. Przypuszczał, że Valcour podróżuje dla odpoczynku. Każda praca nuży...

— Nie wiemy, jak on wygląda — ciągnął tymczasem Valcour. — Mamy świadka, który został ranny w czasie napadu na zamordowanego i do chwili mego wyjazdu nie odzyskał przytomności. Skoro tylko złoży zeznania, Główna Komenda przyśle mi rysopis depeszą iskrową.

Kapitan Sohme odrzucił mokry papieros i zastąpił go cygarem.

— Nie rozumiem pana, poruczniku. Jeżeli nie wiecie, jak ten osobnik wygląda, to skąd możecie wiedzieć, że on schronił się na mój statek?

— Zgubił zaadresowany list na miejscu mordu — odpowiedział ostrzegawczo cichym głosem Valcour.

(C. d. n.)

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowe w nadesłanem nekrologji **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50%**, — zamiejscowe **30%** droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem